

BADANIA NA COVID-19 DLA WIELICZAN

W Wieliczce prowadzone są dla mieszkańców testy na Covid-19. Finansowane przez Gminę badania obejmują przedstawicieli grup o podwyższonym ryzyku zachorowań, s. 9

ZAWSZE GRA O ZWYCIĘSTWO

Wieliczanie, w szachy gra od 5 roku życia, kontynuator tradycji wielkich przedwojennych mistrzów, najlepszy polski szachista - Jan Krzysztof Duda, s. 10

WIELICZKA: EDUKACYJNE INWESTYCJE

Zapraszamy do zapoznania się z aktualnymi inwestycjami edukacyjnymi. Już wkrótce otwarcie nowej szkoły, a kolejna placówka w realizacji, s. 12

Bezpłatny magazyn kulturalno-informacyjny

nr 6 (79), czerwiec 2020

Puls Wieliczki

ISSN: 2353-3226



CZERWIEC 2020

aktualności / wydarzenia

- 3 ŚWIĘTO WOLNOŚCI - 30-lecie wielickiego samorządu
- 4 Koncert z okazji 100. urodzin św. Jana Pawła II
- 5 Urodzinowy prezent „Hosanny” dla Jana Pawła II
- 6 Kardynał Wojtyła z wizytą w Pawlikowicach
- 8 Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Dzień Położnej
- 8 Wieliczka wspiera Krakowskie Pogotowie Ratunkowe
- 9 Testy na COVID-19 dla mieszkańców Wieliczki
- 9 Wsparcie Gminy dla domów pomocy społecznej
- 12 Szkoła podstawowa przy arenie lekkoatletycznej
- 14 Nowa miejska szkoła podstawowa
- 15 Stacja Uzdatniania Wody w Wieliczce
- 24 AKCJA: Nie lej wody - dla przyrody
- 26 Obchody 3 Maja w Wieliczce
- 27 Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
- 28 Poświęcenie odrestaurowanej kaplicy w Gorzkowie
- 30 MODA EKOKREATYWNA: Gorące trendy
- 32 #Wdomuzagrane - rozmowa z Martyną Murzyn
- 33 Konkurs: JAK OSZCZĘDZAM WODĘ
- 34 Wsparcie dla KONRADA TAŃCULI
- 35 Życzenia na DZIEŃ STRAŻAKA
- 36 SMS Solna: Szkoła podczas pandemii
- 36 Nadzieja na powrót do normalności w WKKK
- 37 Oyama Karate On-Line
- 37 Wielicki kickboxing i teakwondo powracają
- 39 Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej

wywiad

- 10 Rozmowa z Janem Krzysztofem Dudą: Zawsze gra o zwycięstwo
- 20 Rozmowa z Marcinem Golonką: Przede wszystkim łączy nas pasja
- 22 25. Rocznica Koronacji Księżnej Wieliczki

zbliżenia

- 16 Agnieszka Molek: „Kobieta Sukcesu”

felieton

- 25 Stanisław Żółtowski: Bandyci z powołania
- 29 Jerzy Pilikowski: Podróż w świat myślenia obywatelskiego

z górnej półki

- 31 Jarosław Czechowicz poleca

porady prawne

- 35 URLOPY WYPOCZYNKOWE

by zdrowym być...

- 38 Zdzisław Kapera: Hormony w stresie

kulinararia

- 38 SEKRETY STAREGO KREDENSU:
Rogaliki z marmoladą o smaku różanym

Wydawca / Redakcja

WIELICKIE CENTRUM KULTURY
Rynek Górny 6, 32-020 Wieliczka
e-mail: pulswieliczki@wieliczka.eu
www.wck.wieliczka.eu



WIELICKIE
CENTRUM KULTURY

Puls Wieliczki

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

Wieliczka: Wielickie Centrum Kultury, UMiG Wieliczka, CER Solne Miasto, Starostwo Powiatowe, Wielicka Mediateka, Kampus Wielicki, Ośrodek Zdrowia, Urząd Pracy, Zakład Gospodarki Komunalnej, Gminny Zarząd Dróg w Wieliczce, MGOPS Wieliczka, Zarząd Budynków Komunalnych, Apteka nad Solą, Apteka Barbary Lisak, Sklepy Biedronka, Sklepy MARKET POINT, Parana Resto i Cafe, Sklep Paleo, Sklep Lewiatan, Mydlarnia U FRANCISZKA, Cukiernia Bienia, Sklep Groszek na ul. Reformackiej, Sklep Lewiatan ul. Grottgera, Stodko czy Stono, **Krzyszkwice:** Delikatesy Metro, **Czarnochowice:** Sklep ODI DO, **Kokotów:** Carrefour Express, świetlica środowiskowa, **Strumiany:** Kropka, **Węgrzce Wielkie:** Żabka, **Grabie:** Sklep u Hani, **Mała Wieś:** Delikatesy Zak, Sklep u Ani, **Sułków:** Delikatesy Sezam, świetlica środowiskowa, **Lednica Górna:** Sklep Żabka, świetlica środowiskowa, **Zabawa:** Sklep Żabka, **Rożnowa:** Sklep Carrefour, **Pawlikowice:** Sklep Lewiatan, **Siercza:** Sklep Lewiatan, **Janowice:** Sklep Avita, świetlica środowiskowa, **Raciborsko:** Sklep Groszek, **Gorzków:** Sklep Sowa, **Grajów:** Sklep MINI-MAX, **Chorągiewca:** Sklep Społem, **Mietniów:** Sklep Wielobranżowy Mietniów 264, świetlica środowiskowa, **Jankówka:** Sklep Wołek Agata, Bogusław, Gólkowice: ABC SMAK, **Grabówki:** Sklep u Kaczora, **Sygneczów:** Sklep Lewiatan, świetlica środowiskowa, **Podstolice:** Sklep U Zbyszka, **Byszyce:** U Justysi, Hurtownia spożywcza Kazpol, **Brzegi:** Sklep wielobranżowy, **Koźmice Wielkie:** Apteka Mniszek

ŚWIĘTO WOLNOŚCI: 30-lecie wielickiego samorządu

KONFERENCJA ONLINE Z MIASTAMI PARTNERSKIMI WIELICZKI



Dzień Samorządu Terytorialnego to święto lokalnej społeczności, ale również okazja do umocnienia wspólnoty miast partnerskich. W dniu 27 maja Burmistrz Wieliczki zorganizował konferencję za pośrednictwem internetu z przedstawicielami miast partnerskich Wieliczki. W spotkaniu wzięli udział burmistrzowie miast partnerskich Wieliczki: Elisabeth Masse burmistrz Saint - André Lez - Lille, Roland Schäfer burmistrz Bergkamen oraz Massimo Seri burmistrz Fano. Przewodniczący Rady Miejskiej w Wieliczce Tadeusz Luraniec oraz gospodarz konferencji Artur Koziół przedstawili krótką historię rozwoju polskiego samorządu, następnie wszyscy uczestnicy w krótkich wystąpieniach podziellili się własnymi doświadczeniami związanymi z funkcjonowaniem samorządu,

zwłaszcza w tej trudnej sytuacji pandemii, z jaką zmagają się obecnie cały świat. - Podczas dzisiejszego jubileuszu 30-lecia samorządu, powinniśmy na chwilę wrócić do roku 1990. Mówiąc wtedy o wolności, równocześnie zaczęto mówić o samorządności. Było to pragnienie powrotu do tego, co zostało zapoczątkowane w okresie międzywojennym, po odzyskaniu niepodległości Polski. Po upadku komunizmu, samorządność stała się symbolem przemian, a zarazem skuteczności, zmiany stylu życia dla mieszkańców. To mieszkańcy bezpośrednio znów zaczęli decydować, co dla nich jest najważniejsze i jak powinno wyglądać ich otoczenie. Dla prezydentów,

burmistrzów, wójtów oraz radnych jest to święto patriotyzmu, któremu poświęcili swoje życie w budowaniu wolnego kraju – podkreśla burmistrz Wieliczki Artur Koziół. UMiG Wieliczka



Zapraszamy na naszą stronę



Puls Wieliczki



Wieliczka. Koncert z okazji 100. urodzin św. Jana Pawła II

NIEZWYKŁY KONCERT ONLINE „WDZIĘCZNA WIELICZKA 100-LECIE URODZIN ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II - CAMPUS MISERICORDIAE WIELICZKA 2020” ZORGANIZOWANO DLA UPAMIĘTNIENIA HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA WIELICZKA – JANA PAWŁA II. KONCERT, KTÓRY ZOSTAŁ WYEMITOWANY ONLINE 16 MAJA 2020 ROKU, ZOBACZYŁO PONAD 25 000 OSÓB. W PROJEKCIE MUZYCZNYM WZIĘŁO UDZIAŁ PONAD 200 WYKONAWCÓW.

Słowem wprowadzającym w uroczystości jubileuszowe podzielił się kard. Stanisław Dziwisz, wieloletni sekretarz św. Jana Pawła II oraz Burmistrz Wieliczki Artur Kozioł.

Mimo istniejących ograniczeń mieszkańcy mogli uczestniczyć w wielu inicjatywach, odwołujących się do śladów pozostawionych przez papieża Polaka na wielickiej ziemi. Był to dla nas wszystkich szczególny czas dziękczynienia, a także modlitwy do św. Jana Pawła II, aby czuł nad nami w tym trudnym okresie, którego doświadczamy.

Idea koncertu zrodziła się jako muzyczna podróż po mieście i gminie Wieliczka, wirtualne muzyczne spotkanie różnych artystów i grup, które jako wyraz wdzięczności wieliczankom dla Świętego Jana Pawła II - Honorowego Obywatela Królewskiego Górniczego Wolnego Miasta Wieliczka - wykonały utwory bliskie Ojcu Świętemu, które zostały nagrane w różnych miejscach Wieliczki. Miejscem symbolicznym, które spięło kłamrą całość przedsięwzięcia był Campus Misericordiae w Brzegach. To tam odbyło się spotkanie młodych z całego świata podczas ŚDM 2016, jako kontynuacja światowych spotkań ludzi młodych - dzieła Świętego Jana Pawła II.

W inicjatywie udział wzięli:

Chór „Solnego Uwielbienia”, o. Mariusz Tabor (OFM), Kapela Mietniowska, Szymon Paciora, Weronika Kozłowska, Katarzyna Gabrys, Orkiestra Dęta „Podstolice”, Chór Dziewczęcy „Ziarenko”, Środowisko ZHP w Gorkowie, Hufiec ZHP Wieliczka, Grupa muzyczna z parafii Strumiany, s. Sylwia (SMI), Judyta Kwiatkowska, Orkiestra „Kozmice”, Orkiestra Dęta „Hejnał” z Byszyc, Dudzik/Salus, Gospel Voice. Organizatorzy – Miasto i Gmina Wieliczka, dziękują za wspólną pracę i wspieranie

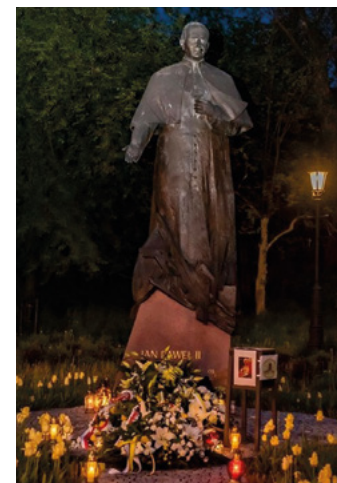
Jesienią 1998 roku Janowi Pawłowi II przyznano Honorowe Obywatelstwo Królewskiego Górniczego Wolnego Miasta Wieliczka, m.in. w podziękowaniu za koronację obrazu Matki Bożej Łaskawej. W tym samym roku wytyczono też trakt prowadzący z kopalni do centrum miasta i nazwano go Aleją Jana Pawła II – dziś w jego sercu znajduje się pomnik naszego Wielkiego Rodaka. Pamiętamy jednak, że związki Papieża z Wieliczką nie ograniczały się tylko do koronacji, sprawy naszego miasta i jego mieszkańców zawsze były mu bardzo bliskie, o czym przypomina m.in. wydana w zeszłym roku monografia „Święto wolności. Dzieje Wieliczki w okresie samorządowym 1990-2018”. Fot. J.J. Duda



świadełstwo pamięci o Świętym Janie Pawle II.

Karol Wojtyła wielokrotnie odwiedzał Wieliczkę. Jako uczeń szkoły podstawowej, a potem gimnazjalista gościł w wielickiej kopalni soli. Jako biskup, a następnie metropolita krakowski wielokrotnie był w Wieliczce i wizytował większość parafii dekanatu wielickiego. Otworzył również drogę do beatyfikacji wielickiego kwatermistrza, brata Alojzego Kosiby. Po wyborze na następcę św. Piotra nie zapomniał o społeczności Wieliczki, przesyłając swoje pozdrowienie i błogosławieństwo m.in. w okolicznościowych telegramach z okazji 700-lecia miasta.

Od 1998 r. Jan Paweł II jest Honorowym Obywatel Wieliczki. W tym samym roku w mieście powstała Aleja Jana Pawła II będąca traktem turystycznym łączącym centrum miasta z kopalnią soli. Pośrodku alei znajduje się pomnik Jana Pawła II, odsłonięty w 2008 r. przez kard. Stanisława Dziwisza. W rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, czyli 16 października, mieszkańcy Wieliczki uczestniczą we Mszy Świętej w kościele pw. Św. Klemensa, a następnie w koncercie, podczas którego wręczone zostają Stypendia Jana Pawła II dla uzdolnionej młodzieży z gminy Wieliczka. UMIG Wieliczka/ EKAI.PL



Urodzinowy prezent „Hosanny” dla Jana Pawła II

W miesiącu maju wspominaliśmy 100. urodziny Wielkiego Polaka – Jana Pawła II. W całym kraju podejmowano z tej okazji wiele inicjatyw. W urodzinowym prezencie dla Papieża, dziewczęta ze scholi Hosanna (parafia Strumiany), zaśpiewały online wybrane przez siebie piosenki oraz wykonały prace plastyczne. Grupa muzyczna wspierająca scholę nagrała utwór „Ojciec” w ramach koncertu „WDZIĘCZNA WIELICZKA 100-lecie urodzin Świętego Jana Pawła II-Campus Misericordiae Wieliczka 2020”.

Wyrazem wdzięczności za dar życia Jana Pawła II są również podziękowania naszych scholistek. Pragniemy się nimi podzielić:

Wiktorja: Dziękuję Ci Janie Pawle II za to, że nigdy nie pozostawiłeś nikogo w potrzebie. Za to, że jesteś najlepszym wzorem do naśladowania i najlepszym Papieżem jakiego można było sobie wymarzyć. Dziękujemy Ci za wszystko, co zrobiłeś dla Polski i Polaków.

Karolina: Dziękuję Janie Pawle II za miłość i dobroć okazywaną bliźniemu, za to że troszczyłeś się o biednych i chorych, i głosiłeś tak piękną prawdę o Bogu. Byłeś, jesteś i będziesz wzorem do naśladowania.

Kinga: Dziękuję Ci Janie Pawle II za to, że pomimo cierpienia, starości, choroby często na Twojej twarzy gościł uśmiech i radość. Janie Pawle II jesteś Wielki i Kochany. Pamiętajmy. Ojciec Święty Janie Pawle II Proszę o Cudowne Uzdrawienie.

Laura: Dziękuję Ci Janie Pawle II za to, że widziałeś w nas dzieciach przyszłość tego świata.

Emilia: Dziękuję Ci Janie Pawle II za szczęście, którego mam tak dużo w swoim życiu, za miłość okazywaną przez moją rodzinę i za uśmiech, który codziennie znajduje się na mojej twarzy. DZIĘKUJĘ.

Zosia: Dziękuję Ci Janie Pawle II za wszystko co nam dałeś i co zrobiłeś.



Ostatnie przesłanie Jana Pawła II wypowiedziane tuż przed odejściem do domu Ojca brzmiało „Szukałem Was, teraz Wy przyszliscie do mnie...” . W dniach, kiedy z każdej strony słychać o zakazach, nakazach, zaleceniach, obostrzeniach, ograniczeniach, reżimie ... my przychodzimy do Ciebie Ojciec Święty. Przychodzimy z urodzinowym prezentem. Magdalena Luraniec

Kardynał Karol Wojtyła z wizytą u księży Michalitów w Pawlikowicach

Podążając śladami kardynała Karola Wojtyły po wielickiej ziemi, zatrzymajmy się w parafii pw. Świętego Michała Archaniota w Pawlikowicach. Metropolita Krakowski wizytował tę parafię m. in. z okazji jubileuszu 25-lecia parafii, 2 maja 1976 roku. Wiele fotografii z tych wydarzeń można znaleźć w kronikach kościelnych.

Późniejszy papież nie poprzestał na wizycie w świątyni. Zwiedził też okolicę, a gdy dowiedział się, że w Pawlikowicach istnieje amatorski teatr, powiedział jego aktorom: „Pilnujcie mi mojego teatru, podtrzymujcie dalszą działalność i rozwijajcie się wraz z nim”. Mieszkańcy zastosowali się do tych wskazówek. W 2010 roku pawlikowicki teatr świętował jubileusz 100-lecia. Z tej okazji dekretem Stanisława Dziwisza, metropolity krakowskiego, nadano mu imię księdza kardynała Karola Wojtyły. *UMiG Wieliczka*



fol. ze zbiorów mieszkańców

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PIELĘGNIARKI I DZIEŃ POŁOŻNEJ

Z okazji Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki i Dnia Położnej pragnę podziękować wszystkim Pielęgniarkom i Położnym z Miasta i Gminy Wieliczka za Waszą codzienną gorliwą służbę drugiemu człowiekowi oraz wrażliwość na jego potrzeby, szczególnie w tym trudnym czasie lęku i niepewności, którego doświadczamy z powodu pandemii.

W swojej pracy nie tylko otaczacie pacjentów troskliwą opieką, ale także poświęćcie im uwagę i czas, towarzysząc często w najcięższych chwilach.

W tym wyjątkowym dniu życzę Państwu przede wszystkim zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, a w pracy zawodowej satysfakcji z realizowanej misji oraz wdzięczności ze strony pacjentów. Niech każdy dzień na nowo odkrywa sens i ogromną wartość tej odpowiedzialnej służby, niech mobilizuje do podejmowania nowych wyzwań.

Artur Kozioł
Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka



fol. archiwum prywatne

Wieliczka wspiera Krakowskie Pogotowie Ratunkowe



fol. UMiG Wieliczka

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe może już korzystać, ze środków ochronnych oraz nowego urządzenia do dezynfekcji karetek zakupionych przez Miasto i Gminę Wieliczka. Na potrzeby pogotowia dostarczono 150 sztuk kombinezonów ochronnych dla pracowników oraz aparat do dezynfekcji, łączna wartość wsparcia to 50 tys. zł. UMiG Wieliczka

Testy na COVID-19 dla mieszkańców Wieliczki



fol. UMiG Wieliczka

DECYZJĄ BURMISTRZA WIELICZKI ORAZ RADY MIEJSKIEJ PRZEZNACZONO Z BUDŻETU 200 TYS. ZŁ NA WYKONYWANIE TESTÓW NA COVID-19 W RAMACH BEZPŁATNYCH BADAŃ DLA MIESZKAŃCÓW. JAK PODKREŚLA BURMISTRZ ARTUR KOZIOŁ - „FINANSOWANE PRZEZ GMINĘ TESTY SĄ TZW. PEŁNE, A WIĘC GENETYCZNE, WYKRYWAJĄCE W ORGANIZMIE SARS-COV-2, W PRZECIWIENSTWIE DO MNIEJ DOKŁADANYCH TESTÓW PRZESIEWOWYCH, TZW. SZYBKICH.

Badania przeprowadzone są w mobilnych kontenerach medycznych usytuowanych za Wielicką Mediateką. Jak dotąd, w sześciu turach przebadano blisko 300 osób - przedstawicieli różnych grup zawodowych mających styczność z potencjalnym zagrożeniem koronawirusem, którzy uczestniczą aktywnie w działaniach pomocowych i logistycznych na terenie Gminy Wieliczka - druhowie OSP, pracownicy straży miejskiej,

kierowcy autobusów, pracownicy służby zdrowia, pomocy społecznej, ośrodków opiekuńczych, harcerze - wolontariusze. W ostatnim tygodniu dołączyli do tej grupy przedstawiciele placówek oświatowych z terenu Miasta i Gminy Wieliczka. Testy finansowane przez gminę przeznaczone są także dla osób z grup ryzyka - mieszkańców, którzy opuszczają kwarantannę oraz tych, którzy mogli mieć kontakt z osobą

poddaną kwarantannie. W tych przypadkach badania wykonywane są u osób, które same wyrażają taką chęć oraz w sytuacjach gdy zaleci to sanepid. Prócz prowadzenia badań na miejscu, w Wieliczce istnieje możliwość przeprowadzenia badania w jednym ze szpitali w Krakowie - Gmina przeznaczyła do tego celu jeden z wielickich solarisów, który jest dezynfekowany po każdym przejeździe. UMiG Wieliczka

Wsparcie Gminy dla domów pomocy społecznej



fol. UMiG Wieliczka

Gmina Wieliczka systematycznie wspiera placówki całodobowe z naszego terenu. Nie może zabraknąć środków ochrony osobistej czy płynów do dezynfekcji. Bezpieczeństwo i higiena dają możliwość przeciwdziałania zarażeniom. W ostatnim czasie do domów pomocy społecznej, domów opieki czy mieszkaniach chronionych

zostało dostarczonych wiele zestawów ochroniających:
- 1550 maseczek
- 3200 par rękawiczek,
- 59 kombinezonów ochronnych i 40 przyłbic
- ponad 140 l różnego rodzaju płynów dezynfekcyjnych.
MGOPS Wieliczka

W SZACHY GRA OD 5 ROKU ŻYCIA. UZNAWANY JEST ZA KONTYNUATORA TRADYCJI WIELKICH PRZEDWOJENNYCH MISTRZÓW. ZDOBYWCA LICZNYCH MEDALI W WIELU KATEGORIACH WIEKOWYCH. WICEMISTRZ ŚWIATA W SZACHACH BŁYSKAWICZNYCH Z 2018 ROKU, KTÓRY TO SUKCES UZNAWANY JEST ZA NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIE POLSKICH SZACHÓW PO WOJNIE. NAJLEPSZY POLSKI SZACHISTA MA ZALEDWIE 22 LATA, JEST ABSOLWENTEM WIELICKIEGO LICEUM I STUDENTEM KRAKOWSKIEGO AWF-U. NIEZWYKLE PRACOWITY, AMBITNY, A PRZY TYM SKROMNY. NIEGDYŚ ZŁOTE SZACHOWE DZIECKO, DZIŚ NA DRODZE DO REALIZACJI TRUDNEGO, LECZ WYMARZONEGO PLANU, MISTRZOSTWA ŚWIATA W SZACHACH KLASYCZNYCH – JAN-KRZYSZTOF DUDA.

ZAWSZE GRA O ZWYCIĘSTWO

W ostatnim czasie znowu znalazłeś się na ustach miłośników szachów i nie tylko, pokonując uznanego za najlepszego obecnie zawodnika na świecie Magnusa Carlsena podczas internetowego turnieju Lindores Abbey. Usłyszeli o Tobie nawet ci, którzy szachami zupełnie się nie interesują, informacja o tym wydarzeniu pojawiła się na pierwszych stronach gazet i portali informacyjnych. Czy pokonanie aktualnego mistrza świata, panującego od siedmiu lat jest największym osiągnięciem Twojej dotychczasowej kariery?

Zwycięstwo nad Magnusem jest ważnym momentem w mojej sportowej karierze. Carlsena zna cały świat i każdy marzy, aby go kiedyś pokonać. Szansę na zagranie z nim otrzymują tylko nieliczni szczęśliwcy, bo on gra wyłącznie w najsilniejszych turniejach, takich jak ten, do którego zostałem przez Norwegów zaproszony. Nie spodziewałem się aż takiego rozgłosu i takiego zainteresowania mediów, ale bardzo się cieszę, że dzięki mnie „królewska gra” zyskuje na popularności.

Co w takim razie jest tym największym Twoim dotychczasowym sukcesem? Tytuł szachowego wicemistrza świata w szachach błyskawicznych w 2018 roku?

Tak, mój srebrny medal Mistrzostw Świata zdobyty w Petersburgu jest uznawany za największe osiągnięcie w polskich szachach po II wojnie światowej. Ograniczenie takiej ‘hordy’ Rosjan w ich meczniku Petersburgu i pogoń za Carlsenem, do którego



ostatecznie zabrakło mi tylko 0,5 pkt to niesamowite doświadczenie. Znaczący uważają, że w każdej innej edycji tego turnieju zdobyłbym złoty medal, ale tutaj musiałem zadowolić się srebrem i „1 miejscem wśród ludzi”.

Jakie to uczucie pokonać największego mistrza? Tym bardziej, że generalnie ostatecznie, jak sam przyznajesz, nie poszło Ci w całym turnieju najlepiej.

Mam świadomość, że jestem już w stanie wygrać z każdym zawodnikiem globu i jest to cudownie motywujące uczucie, ale celem jest wejście do czołowej 10 świata i zaklimatyzowanie się w niej. Obecnie na światowej liście rankingowej FIDE jestem na 16 miejscu w szachach klasycznych, jednocześnie od wielu lat będąc liderem polskich szachów.

Czy szachy są nieodłączną częścią Ciebie, bez której nie potrafisz żyć?

Kocham szachy, a szachy kochają mnie. Są nieodłączną częścią mojego życia i ciężko mi wyobrazić sobie życie bez

nich. Z szachami nie można się nudzić. Często na świecie odbywają się silne turnieje, które można śledzić przez internet z fachowymi komentarzami w studiu. Oglądam je, przyglądając się dokładnie temu, co zawodnicy grają i poszukuję u innych ciekawych idei. Mam olbrzymią bibliotekę szachową składającą się z kilku tysięcy książek i czasopism

Ogromną rolę w pokierowaniu Cię w stronę szachów i na drodze do kariery w tej dziedzinie odegrała mama. Czy jest tak, że wsparcie, pomoc, determinacja i właściwie poświęcenie rodziców jest warunkiem koniecznym do osiągnięcia sukcesu przez młodego człowieka?

Rodzice są tu najważniejsi. Oni pierwsi pokazują nam świat, jego możliwości i odkrywają nasze talenty. Bez zaangażowania i finansowania rodziców żaden junior w Polsce nie ma szans na osiągnięcie wyników na światowym poziomie, bez tego bardzo ciężko jest się rozwinąć w jakiegokolwiek profesji.

To dotyczy również mnie chociaż już od 8 roku życia jestem finansowany przez Ministerstwo Sportu, jako stypendysta i członek Kadry Narodowej Polskiego Związku Szachowego. W dzisiejszym świecie wszystko idzie naprzód i aby mieć szansę na osiągnięcie najwyższych laurów, to trzeba zaczynać swoją przygodę

z jakąkolwiek dyscypliną w bardzo młodym wieku. Dotyczy to nie tylko szachów.

A moja Mama towarzyszy mi na każdym etapie mojej kariery, planujemy, cieszymy się i płacemy przy niepowodzeniach razem. O „poświęceniu się” nie ma mowy, bo Mama rozwija się przy mnie. I ma równie ciekawe życie, jak ja. „Przy okazji” zrobiła III kategorię szachową, nauczyła się pływać podczas moich treningów wytrzymałościowych w wodzie, jeździmy razem na rowerach i na nartach, zwiedziliśmy razem Polskę.

Uczęszczałeś do liceum w Wieliczce. Jaki profil wybrałeś? Czy miałeś indywidualny tok nauczania? Jak traktowali Cię nauczyciele, czy dawali Ci „fory” wiedząc, że przede wszystkim jesteś szachistą, czy może mieli wobec Ciebie większe oczekiwania od innych?

Pójście do Liceum Ogólnokształcącego w Wieliczce to był bardzo dobry wybór, chociaż dziś, jako student AWF wiem, że lepiej byłoby, gdybym uczył się w klasie biologiczno-chemicznej, a nie matematyczno-fizycznej. Teraz miałbym mniej nauki, zwłaszcza z anatomii. Dzięki mądrości i doświadczeniu wszystkich nauczycieli, mając wsparcie dyirekcji LO w postaci indywidualnego nauczania w szkole uczyłem się tylko rzeczy niezbędnych do dobrego zdania matury. Klimat życzliwości wielkiego Liceum i Gimnazjum, a wcześniej szkoły podstawowej w Sierczy mam w pamięci do dziś.

Jakie miałeś relacje z rówieśnikami?

Przez wszystkie te lata wokół siebie miałem kolegów i koleżanki nie tylko z poprzednich

szkół, ale z klubu MKS-MOS Wieliczka i nawet z przedszkola siostr Urszulanek w Sierczy. Trochę imprez towarzyskich mnie ominęło przez liczne nieobecności, ale za to byłem na wszystkich szkolnych wycieczkach!

Jak postrzegasz pozycję szachów i szachistów we współczesnym świecie? To sport elitarny, wymagający ponadprzeciętnych intelektualnych możliwości, sport niszowy, dla prawdziwych znawców, a równocześnie pierwszy pojedynek o mistrzostwo świata pomiędzy Magnusem Carlsenem a Vishy Anandem oglądało 100 milionów osób. Czy szachy mogą być atrakcyjne dla przeciętnego odbiorcy?

Uważam, że szachy wcale nie są grą dla ponadprzeciętnych intelektów. Uważam, że są grą dla każdego, niezależnie od płci, wieku, sytuacji materialnej, poglądów itd. Poprawiają szereg zdolności, użytecznych w codziennym życiu, a w dodatku są świetną formą spędzania wolnego czasu czy nawet nawiązywania nowych znajomości. Jeśli chodzi o ilość zrzeszonych zawodników w Polskim Związku Szachowym, to tylko piłka nożna i lekkoatletyka mogą się pochwalić większą liczbą. Są kraje, gdzie szachy są sportem narodowym, tak jak u nas piłka nożna.

Byłeś w wielu miejscach na świecie, podróżując jako zawodnik. Czy udaje Ci się również poznawać je, czy Twoje życie jest wtedy ograniczone do sal turniejowych i pokoi hotelowych?

Przy okazji turniejów zwiedzam świat. Dbam o to moja Mama, która czasami towarzyszy mi na zawodach, oprócz mojego Trenera i Przyjaciela arcymistrza Kamila Mitonia z Niepołomic.

Podczas gry obowiązuje „reżim turniejowy”, nie ma wtedy mowy o dekoncentracji czy zmianie harmonogramu dnia. Zawody najczęściej są długie i wyczerpujące. Trzeba oszczędzać siły.

Ale często do Polski wracamy parę dni po zakończeniu zawodów, dzięki czemu mamy szansę odpocząć, poznać i posmakować lokalnej kuchni. Teraz, kiedy jestem zapraszany na prestiżowe turnieje, organizatorzy w dniach wolnych od gry często pokazują nam swój kraj. Najmilej wspominam pobyty na Kubie, w Wietnamie, Brazylii, Indiach, Chinach, Paryżu, Moskwie, Jerozolimie, w Barcelonie i w Arabii Saudyjskiej, chociaż tam ze zwiedzaniem było niełatwo.

Magnus Carlsen jest prawdziwą ikoną swojego kraju, jego największą wizytówką. Czy odczuwasz swoją rosnącą rozpoznawalność?

Magnus Carlsen jest naprawdę wyjątkowy. Od dziecka czarował przyszachownicę. Jest pierwszym szachistą, który profesjonalnie podszedł do zbudowania wizerunku. W dodatku wsparł go kraj - Norwegia i zrobił z niego „towar eksportowy”. Obecnie jest popularniejszym sportowcem niż norweskie biegaczki. Z tego powodu Norwegia, kraj bez żadnych tradycji szachowych, zorganizowała w 2014 roku Olimpiadę Szachową w Tromsø, gdzie jako 16 latek zadebiutowałem w barwach Polski.

Rozgłos jaki przyniosło mi w Polsce wygranie bardzo dobrej partii z Mistrzem Świata przekroczył moje najśmielsze wyobrażenia. Zbiegły się też dwie niezależne od siebie rzeczy. Najpierw gazeta.pl proroczo opublikowała wywiad ze mną na głównej stronie, a następnego dnia pokonałem Carlsena. To chyba spowodowało efekt kuli śnieżnej. Telefon, mail, Facebook się zagotowały. Dostałem mnóstwo gratulacji – nawet nie jestem w stanie na nie wszystkie odpowiedzieć. Cieszę się, że dzięki mnie szachy znalazły się w centrum wydarzeń sportowych.

Jakie plany na najbliższe miesiące?

Najbliższe plany to dokończyć studia na krakowskim AWFie.

Obecnie jestem na III roku i już widzę metę – pracę licencjacką. Mam indywidualny harmonogram nauki jak moi koledzy, wyczynowi sportowcy. Zostało mi już tylko kilka przedmiotów, które staram się teraz w okresie pandemii zaliczać. Wszystkie turnieje, w których miałem brać udział, zostały przesunięte na następny rok, więc liczę, że się uda.

W międzyczasie uczę się języka angielskiego i trochę języka rosyjskiego, bo to szachowe języki.

Jaki jest Twój cel i największe marzenie?

Ja mam zadanie proste... grać coraz lepiej, podnosić międzynarodowy ranking FIDE i wywalczyć sobie prawo gry w Turnieju Kandydatów. Jeśli go wygram to będę miał prawo zagrać w meczu o tytuł Mistrza Świata. To długa droga, ale na sam szczyt! WCK/Katarzyna Adolf

SZKOŁA PODSTAWOWA PRZY ARENIE LEKKOATLETYCZNEJ



Uczniowie od 1 września rozpoczną lekcje w nowej szkole podstawowej, która powstaje przy Arenie Lekkoatletycznej. Szkoła podstawowa o profilu sportowym to dydaktyczny kompleks o prawie 4000 mkw. powierzchni użytkowej, z dziewięcioma salami lekcyjnymi, świetlicą i stołówką oraz pełnowymiarową halą sportową z trybunami dla 200 widzów. Aktualnie trwają prace wykończeniowe wewnątrz budynku oraz zagospodarowanie jego otoczenia. Inwestycja prowadzona jest od maja 2019 przez gminną spółkę „Solne Miasto”, jej wartość to ok. 20,6 mln złotych. *UMiG Wieliczka*



fot. UMiG Wieliczka

Nowa miejska szkoła podstawowa

Przy ulicy Jedynaka na gminnej działce w Wieliczce powstanie nowa szkoła podstawowa. Inwestycja prowadzona przez Solne Miasto jest na etapie przetargu na wykonanie prac budowlanych. Szkoła ma powstać w ciągu roku, a rozpoczęcie prac zaplanowano już na jesieni.



Nowe centrum edukacyjne w Wieliczce przeznaczone będzie dla ok. 400 uczniów wraz z oddziałem przedszkolnym dla 50 dzieci. Nowa inwestycja składa się z 14 sal lekcyjnych plus pracownia komputerowa, sala sportowa, zewnętrzne boisko ze sztuczną

nawierzchnią do gier zespołowych wraz z bieżnią do skoku w dal, boiskiem sportowym 30mx60m pod „balonem” oraz placu zabaw dla najmłodszych. powstanie na gminnej działce przy ul. Jedynaka. Szacunkowy koszt przedsięwzięcia to 30 mln zł. UMiG Wieliczka



fol. Materiały Solnego Miasta

Stacja Uzdatniania Wody w Wieliczce

#BezpieczeństwoWodne #StacjaUzdatnianiaWody

Na osiedlu Bogucice w Wieliczce trwają intensywne prace związane z budową Stacji Uzdatniania Wody. Jak ważna jest to inwestycja można zrozumieć zwłaszcza w takim roku jak obecny, gdy mamy bardzo niski stan wód i mogą się pojawić jej braki. Inwestycja ta jest strategiczna dla mieszkańców Miasta i Gminy Wieliczka.



Obecnie trwają prace przy budynku administracyjnym oraz budynku technologicznym. Ponadto prowadzone są prace wykończeniowe w części laboratoryjnej budynku technologicznego oraz montaż instalacji elektrycznych. Zbiornik wodociągowy jest już konstrukcyjnie zakończony, trwają prace instalacyjne w jego wnętrzu. Wykonywane są również prace brukarskie na terenie Stacji Uzdatniania Wody.

Cztery studnie głębinowe powstaną na miejskim osiedlu Bogucice. Inwestycja pochłonie blisko 1,5 mln zł. Nowe ujęcia to część ogromnej infrastruktury wodociągowej budowanej na granicy Wieliczki i Krakowa w ramach Funduszu Spójności. Miasto jak dotąd korzysta z dwóch własnych studni głębinowych w Małej Wsi i Węgrzcach Wielkich, ponad połowa wody, z której korzystają mieszkańcy to ujęcia z krakowskich wodociągów, za które Gmina Wieliczka słono płaci.

Nowa strategiczna infrastruktura da gwarancję pełnego pokrycia zapotrzebowania na wodę w Wieliczce oraz północnej części gminy na najbliższe 20 lat.

Koszt inwestycji wodociągowych prowadzonych z dofinansowaniem z Funduszu Spójności to ok. 40 mln zł. W ramach tego przedsięwzięcia planowane jest wykonanie m.in. zbiorników wody i dodatkowego wodociągu w Sułkowie oraz 9 km wodociągu Kokotów – Węgrzce Wielkie. UMiG Wieliczka



Wizualizacja nowej infrastruktury budowanej na osiedlu Bogucice w Wieliczce

fol. UMiG Wieliczka



fot. WCK Wieliczka

KOBIETA SUKCESU

ZNAJĄ JĄ W WIELICZCE NIEMAL WSZYSCY. NIECZĘSTY I GODNY POZAZDROSZCZENIA PRZYKŁAD, ŻE MOŻNA W ŻYCIU ROBIĆ TO, CO SIĘ KOCHA, ROBIĆ TO DOBRZE I SKUTECZNIE I JESZCZE Z TEGO ŻYĆ, DAJĄC PRZY TYM PRACĘ WIELU OSOBOM. WŁAŚCICIELKA SALONÓW FRYZJERSKICH KATALUNA - UCZY ZAWODU OD PODSTAW, POMAGA WRACAĆ PO DŁUGICH PRZERWACH, ODKRYWA UKRYTE TALENTY. KOBIETA PRZEDSIĘBIORCA, KOBIETA SUKCESU, KOBIETA OTWARTA NA LUDZI - PEŁNA ENERGII, ZAWSZE W RUCHU, A PRZY TYM EMANUJĄCA SPOKOJEM - AGNIESZKA MOLEK RUSIN.

Będąc w zerówce już planowała, że kiedyś zostanie szefową wielu salonów fryzjerskich. Te pierwsze marzenia, o byciu aktorką, strażakiem, policjantem, czy kierowcą autobusu najczęściej zostawia się za sobą, w świecie dzieciennych fantazji. Ona swoje zrealizowała.

Zajmować się fryzjerstwem chciała od zawsze. Z pewnością znaczna w tym zastuga rodzinnych wzorców i mamy,

która strzyżeniem, kręceniem i innymi operacjami wykonywanymi na głowach zarówno kobiet jak i mężczyzn zajmowała się zawodowo. Mała Agnieszka od dziecka śledziła więc wprawne ruchy mamy, która jak na zawołanie wyczarowywała z włosów każdego koloru i kształtu nowe formy. Ondulacje, skracania, przycinania, atrakcyjne fryzury powstające z przystawionego ptasiego gniazda. Mama, choć pracowała w Krakowie, sporo czasu spędzała

w domu, zajmując się córką i młodszym o 5 lat synem, przyjmowała więc klientów również i tam. Można więc wyobrazić sobie, że wczesne dzieciństwo upłynęło jej nie tylko na zabawach wśród obficie rosnących wokół drzew i kwiatów, ale też w rytmie wyznaczanym odgłosem maminych nożyczek.

Rodzice, pochodzący z Gruszowa – niewielkiej wsi w gminie Raciechowice, powiecie myślenickim, wraz z dziećmi

przeprowadzili się do Wieliczki i tu Agnieszka rozpoczęła edukację, w szkole podstawowej numer 2. Mając 14 lat niewiele młodych osób jest w stanie wskazać drogę, którą chcą podążać, zawód, którym zajmą się w dorosłym życiu. Agnieszka nie dość, że wiedziała – nic się przecież nie zmieniło odkąd była dzieckiem, ale też poczyniła zasadnicze kroki w wymarzonej drodze. Będąc w 8 klasie, rozpoczęła praktyki fryzjerskie w salonie na placu Bohaterów Getta w Krakowie, prowadzonym przez krajana z Gruszowa. W tym okresie rozpoczęła właściwie samodzielne życie, rodzice bowiem mieszkali na ukochanej wsi.

Po ukończeniu szkoły podstawowej zgodnie z dawno ustalonym planem rozpoczęła naukę w zawodowej szkole fryzjerskiej, która w tamtym czasie mieściła się przy ulicy świętej Agnieszki. Tam

pobierała nauki przez 3 lata, prowadząc niemal samodzielne życie – niemal, bo przecież rodzice byli stale w pobliżu, pod telefonem, w czasie weekendów, świąt czy przerw, czy po prostu zjawiali się na miejscu, jeśli sytuacja tego wymagała.

Szybko opanowała sztukę odpowiednich cięć, na etapie praktyk korzystając z pomocy licznych kuzynostwa, które chętnie użyczają własnych głów w zamian za wymarzone fryzury czy po prostu konieczne kosmetyczne poprawki. Pracować zaczęła już w pierwszej klasie, tam gdzie odbywała praktyki i gdzie pracować będzie jeszcze przez kilka lat, do wyjazdu do Anglii. W szkole szybko zorientowano się, że opanowała umiejętności dopiero nabywane przez innych, zaczęła więc strzyć nauczycieli, co oznaczało spore wyróżnienie.

W wieku zaledwie 24 lat, 14 lat temu otworzyła swój pierwszy salonik, jak sama dziś podkreśla, salonik fryzjerski w Wieliczce na ulicy Zamkowej. Salonik, który, zaznaczymy, działa do dziś, jako część jej własnej, wymarzonej kiedyś sieci. Chociaż zawsze wszelkie kroki planowała sama, równie samodzielnie podejmując decyzje, tu nie obyło się bez zachęty mamy. Otwarcie własnego salonu to w końcu krok wielki, nawet jak na kogoś, kto mimo młodego wieku ma już znaczne doświadczenie w branży. „Jesteś już na tyle doświadczona, że możesz zacząć” – dopingowała mama. „Zrób to”, mówiła, a jako że przecież komu jak komu, ale Agnieszce dwa razy nie trzeba było powtarzać – zawsze śmiało brała sprawy w swoje ręce, to szybko wzięła się do pracy. Nie minęło dużo czasu, a salon przyjmował już pierwszych klientów. Na początku obsługiwała ich sama, po roku zatrudniła jedną pracownicę, potem drugą.

Po roku od otwarcia salonu wyjechała do narzeczonego który mieszkał w Londynie. Salon został pod opieką mamy. W sercu Anglii zdobywała doświadczenie, szkoliła się m.in. w prestiżowej Akademii Vidal Sassoon, pracowała w zespole ludzi z całego świata i bardzo dużo się od nich nauczyła. Zawodowo zyskała wiele, ale tęsknota za domem zwyciężyła. Razem z narzeczoną spakowali więc walizki i wrócili do kraju.

W Polsce zaś w jej salonie przybywało klientów, zapotrzebowanie na usługi fryzjerskie rosnęło. Otworzyła więc nowy salon, na rynku w Wieliczce. I on, początkowo niedużych rozmiarów, stopniowo rozrastał się coraz bardziej połykając sąsiednie, opuszczone przez najemców pomieszczenia. Dziś to duży, nowoczesny salon, z kilkoma salami, pokojem przygotowanym specjalnie dla dzieci, mnóstwem stanowisk dla klientów, specjalistycznej aparatury, środków do pielęgnacji włosów, zdjęć, ekranów do wyświetlania filmów instruktażowo–reklamowych. Jednym słowem, miejsce odpowiadające i potrzebom i wymogom, a do tego zachowujące specyficzny, przyjazny klimat, w którym nie ma nic z charakterystycznej dla tego rodzaju przybytków sterylnej, silącej się na przyjazną sztuczności. Dwa lata temu, otworzyła kolejny, tym razem w Krakowie. Na chwilę obecną prowadzi więc trzysaloną i zatrudnia w sumie ponad czterdzieści osób, prawdziwa republika babska – same kobiety, plus jeden męski rodzynek. A to nie koniec planów na przyszłość. W tym roku chciała otworzyć szkołę dla fryzjerów, ale jak wiadomo, plany zakłóciła szerszą się na świecie wirus.

Choć spotykamy się jeszcze przed otwarciem salonu po długim okresie zamknięcia w związku z pandemią, wśród panującej dookoła krzątaniny oraz przygotowań, które mają dostosować miejsce do wymagań bezpieczeństwa, ten przyjazny bywalcowi klimat jest tu zdecydowanie wyczuwalny. W tym miejscu po prostu lubi się ludzi.

Człowiek jest dla Agnieszki Molek najważniejszy. Czy to jako klient, czy pracownik. Te dwa poziomy uzupełniają się zresztą wzajemnie. Fryzjer to przecież zawód specyficzny. Nie tylko zajmuje się pielęgnacją, ale też wchodzi w kontakt z osobą. Trudno sobie wyobrazić fryzjera mruklącego i nie potrafiącego nawiązać kontaktu z klientem, wobec którego często pełni on przecież jeszcze inne role. Czas spędzony w salonie, to, optymalnie, czas relaksu. Fryzjer musi być więc osobą kontaktową, otwartą, potrafiącą się dogadać, w związku z tym do swojego zespołu dobiera pracowników nie według klucza ich umiejętności, ale cech osobowości.

Praca z ludźmi to też współpraca z tworzącym to miejsce zespołem. Jej pracownicy odgrywają przecież kluczowe role w prowadzonych przez Agnieszkę salonach. To oni wypełniają te miejsca swoją osobowością i energią. Więc talent czysto fryzjerski jest dla niej drugorzędny. Wszystkiego da się nauczyć, zresztą nie na wszystkich każdy musi się znać. Zdarza się, że trafi do nich ktoś do pomocy, mycia głowy czy sprzątania, ale ciągnie go do szczotki i okazuje się, że zdradza pewne talenty. Agnieszka lubi je wyławiać, odkrywać czyjeś mocne strony i znajdować dla niego właściwą rolę czy działkę, którą będzie potrafił się zająć lepiej niż innymi. Wszystko się u niej dzieje w działaniu, w kontakcie. Przygląda się, wyłapuje, dostrzega. Nie wciska ludzi w przypadkowe szablony. Uczy zawodu od podstaw, pomaga wracać po długich przerwach, odkrywa ukryte talenty. Tak jak w przypadku niani jej córki, którą potem przyjęła do pracy na recepcji i która tak się świetnie sprawdziła w zadaniach organizacyjnych, że szybko stała się jej prawą ręką i dziś pełni rolę menadżera salonu.

W relacjach z ludźmi leży prawdopodobna przyczyna sukcesu Agnieszki – największą przyjemność w tym zawodzie, jak sama wielokrotnie podkreśla, daje jej właśnie kontakt z ludźmi. Uwielbia ich poznawać, nawiązywać relacje, słuchać, czasami coś doradzając lub dzieląc się swoimi doświadczeniami, albo po prostu rozmawiając o obejrzanych filmach czy przeczytanych książkach. Ludzie jej ufają i to jest dla niej najcenniejszy aspekt wykonywanej pracy. Bywa, że stali klienci przychodzą z prostymi zleceniami, które mógłby wykonać każdy, ale wracają do niej, jak do przyjaciela czy terapeuty, w poszukiwaniu zrozumienia, a czasami wsparcia. Często słyszy: „gdyby nie ty, czułabym się okropnie, a tak to sobie pogadam i mam do tego nową fryzurę”.

Tyle historii zostało w tych ścianach wypowiedzianych i wysłuchanych, że pewnie książkę można by na ich podstawie napisać. Każdy dzień przynosi nowe opowieści, więc dla Agnieszki każdy dzień jest w zasadzie nową przygodą. „Ja to tak kocham, ten kontakt z ludźmi, że nie czuję, że przychodzę tu do pracy”, zaznacza. Ma to wielkie szczęście, że

zajmuje się czymś, co stanowi i pasję i przynosi satysfakcję. Dlatego też pewnie tak dużo pracuje. Bo kocha to co robi, bo to nie praca, tylko pasja, bo każdy dzień tu jest inny, w końcu bo nie potrafi odmówić jeśli ktoś poprosi, żeby go przyjęła.

„Słyszałam, że mówiono o mnie, że jestem zimna, niedostępna, taka hetera”, mówi. Nic bardziej odległego od prawdy. Jest w niej i ciepło i kojący spokój, choć sama o sobie mówi, że jest pokręcona i nie może usiedzieć w miejscu i tego spokoju szuka. Choć najwyraźniej też w sobie go ma. Być może tak właśnie myśli się o kobietach przedsiębiorczych, kobietach sukcesu. Że muszą być zimne, wyrachowane i bezwzględne. Że odniosły sukces idąc po przystawionych trupach. Że nie można odnieść sukcesu, nie zostawiając zimnych ciał za sobą. Sukces jak widać może brać się z pasji i pozytywnego kontaktu z ludźmi, umiejętności dostrzegania i wspierania ich mocnych stron, rozsądnego zarządzania, a nie stania nad pracownikiem z batem w rękę.

Ta historia, pisana przez Agnieszkę własnoręcznie, bierze się z niezwykle udanego połączenia kilku cech: pasji, pracowitości, przedsiębiorczości, determinacji, optymizmu i empatii. O pasji i pracowitości już było. Ciekawy wątek stanowi ten o przedsiębiorczości, bo tą właśnie cechą rozwinęła, a jakże, dzięki rodzicom, a dokładniej ojcu. Zajmował się on sadami i sprzedają owoców, w czym pomagała mu rodzina. Agnieszka dostawała kilka skrzynek z owocami, które mogła sprzedać sama, a zarobione pieniądze najczęściej inwestowała w coś, co potem mogła również z zyskiem sprzedać dalej. W taki sposób właśnie tata zaszczerpił w niej żytkę przedsiębiorczości. Warto też podkreślić, że od zawsze zajmuje się organizacją i załatwianiem różnych spraw. Począwszy od czasów szkolnych. W rodzinie wiadomo, że jeśli czegoś potrzeba, wystarczy zadzwonić do Agnieszki, a ona wymyśli i zorganizuje. Jeśli jest potrzeba, trzeba udać się do niej, a ona nigdy nie odprawia z kwitkiem.

Determinacji nie brakowało jej nigdy. Od dziecka wykazywała siłę charakteru. Jeśli założyła sobie jakiś cel, to go osiągała. Pomagała wiara we własne umiejętności, którą pewnie zawdzięcza rodzicom.

Nie odводzili jej od pomysłów, nie zniechęcali. Powtarzali za to, że może i że potrafi. Samodzielność, jeszcze zanim jako nastolatka zamieszkała praktycznie sama, ćwiczyła w zabawach z licznymi kuzynami, z którymi uganiała się w pięknych okolicach rodzinnej miejscowości. Dorośli nie ingerowali, a oni wymyślali gry i zabawy, znikając między drzewami na całe godziny. Sami zarządzając swoim czasem i kreatywnie go wykorzystując.

W realizacji celu pomagał też wrodzony optymizm, coś co być może zawdzięcza ojcu, który niczego się nie obawiał i uważał, że zawsze można sobie poradzić. W dużej mierze również dziadkom, jego rodzicom, z którymi spędziła znaczną część swojego dzieciństwa, a którzy zawsze wykazywali się pełnym zaufania stosunkiem do świata. W efekcie upadki i potknięcia tylko ją motywują do bardziej wytężonej pracy. Nigdy się nad nimi nie zatrzymuje zbyt długo, nie roztrząsa, nie przeżywa, nie trwoni energii. Podnosi się, otrzępuje, wyciąga wnioski i idzie dalej.



Jak sama podkreśla, to porażki nauczyły ją więcej niż sukcesy. Trzeba tylko mieć na tyle siły w sobie, żeby nie przygniatały. A ona ją ma. Nie znosi słów „nie da się”. Wszystko można, no prawie wszystko, w granicach rozsądku. Ale ona wie, co może, co potrafi i na co ją stać. Szklankę zawsze widzi do połowy pełną. Pewnie dlatego dwa miesiące przerwy wynikające z pandemii, nie zmartwiły jej za bardzo. W końcu mogła się zatrzymać i poświęcić czas na sprawy, na które dotychczas go brakowało. W tym przede wszystkim rodzinę.

Jest w ruchu, prawie zawsze, dlatego tak cenne są dla niej momenty, kiedy może się zatrzymać. Aktywność to jej drugie imię. Kiedy coś się dzieje, kryzys, porażka, jej receptą na radzenie sobie z nimi jest działanie. Uprawia dużo sportów, jeździ offroad, uwielbia podróżować. Poza tym pływa, chodzi w góry. Lubi wyzwania, więc po rozwodzie zaczęła się wspinać w górach. Pierwszy szczyt zdobyła na nogach jak z galarety, ale złapała bakcyła i dziś nie wyobraża sobie życia bez gór. Pasją do jazdy offroad i gór zaraziła ją młodsza kuzynka.

Uwielbia gotować – to dla niej również idealny sposób na radzenie sobie ze stresem. Jeśli coś się dzieje nie tak, przychodzi do domu, otwiera lodówkę i rzuca się w wir wymyślania daniowych kompozycji. Wielką fanką jej kulinarnej pasji jest córka Alicja. Rezolutna dziewięcioletka, która z zapałem obwieściła, że chce jeść tylko to, co ugotuje mama. Ukochana córeczka, oczko w głowie. Jak sama przyznaje, jej wielką słabością jest to, że Alicji nie potrafi odmówić.

Czy córka też podpatruje, pytamy. Jak ona sama kiedyś? Tak, pada odpowiedź, ale fryzjerką nie chce zostać, bo uważa, że za dużo pracuje. Agnieszka regularnie wstaje o 5:30 rano. Wcześniej nawet w weekend, choć upomina ją Alicja właśnie. „Mamo, może byś tak poleżała”, woła. Ale Agnieszka nie potrafi się wylegiwać. Relaksuje się przecież też w działaniu. Czy to dzień powszedni, czy weekend rzuca się w wir zajęć, który porywa ją na długie godziny kolejnych dni. Od zawsze tak było. W szkole aktywna, towarzyska, otoczona ludźmi. Ale bywają też takie chwile, kiedy z tego wiru się wyłącza i musi być sama ze sobą. Otoczyć ciszą, na co dzień będąc otoczona

zgiełkiem. Stąd książka, stąd góry najczęściej w towarzystwie kuzynki i obecnego partnera.

Niezwykle ważna jest dla niej rodzina, z którą jest mocno związana. Ta własna się nie udała, choć jej owocem jest największy skarb – córka Alicja. I choć przez długi czas sama, zajęta pracą, dbaniem o najbliższych i samą siebie, również i ona spotkała w końcu kogoś, kto nie boi się kobiet, które sobie radzą, kto nie musi dowartościowywać się słabością partnerki.

Jest więc i spełniona i szczęśliwa i nadal idzie do przodu, po nowe cele, z nowymi pomysłami. Otoczona ludźmi, w świecie, który kocha. Ma bowiem to szczęście, będące wypadkową cech charakteru i wychowania przez rodziców, że nauczyła się sama kształtować swój świat. Nie naginając go bezwzględnie do własnej wizji, ale uważnie słuchając głosów z tego świata dobiegających. Nie wymuszając, a raczej negocjując, dopasowując do jego możliwości. Z czułym spokojem i uwagą. Taka jest właśnie siła kobiet. WCK Wieliczka / Katarzyna Adolf

Przede wszystkim łączy nas pasja

GRUPA SPECJALNA PŁETWONURKÓW OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZEGACH

ROZMOWA Z MARCINEM GOLONKĄ – POMYSŁODAWCĄ I CZŁONKIEM GRUPY SPECJALNEJ PŁETWONURKÓW OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZEGACH

Zacznijmy od początku. Takiego zespołu OSP w historii gminy jeszcze nie było. Skąd wziął się pomysł na jego utworzenie?

Cała historia zaczęła się ponad 5 lat temu, kiedy osiem osób, współtworzących obecną grupę poznało się na Zakrzówku podczas wspólnych nurkowań. Byliśmy na różnym poziomie wyszkolenia, ale po jakimś czasie zaczęliśmy działać wspólnie, jeździć na wyjazdy, podejmować kolejne szkolenia, co integrowało nas jako zespół.

Naszą przygodę z podwodnym światem rozpoczynaliśmy jak każdy nurek od nurkowania rekreacyjnego, jednak z czasem w miarę zdobywania doświadczenia chcieliśmy iść dalej.

Co to dokładnie oznacza?

Nurkowanie rekreacyjne ma pewne ograniczenia tzn. musimy pozostawać w limitach bezdekompresyjnych, czyli mieć stały dostęp do powierzchni i nurkować maksymalnie na głębokość do 40m. Wiele ciekawych miejsc i wraków znajduje się głębiej, chcąc do nich dotrzeć oraz pozostawać pod wodą dłużej musimy wkroczyć w świat nurkowania technicznego, czyli dekompresyjnego, podczas którego mamy nad sobą tak zwany „szklany sufit” – aby zakończyć bezpiecznie nurkowanie musimy odbyć dekompresję (proces usuwania nadmiaru gazów z organizmu po obniżeniu się ciśnienia zewnętrznego, osiągany poprzez powolne wynurzenie się z zachowaniem odpowiednio dobranych przystanków dekompresyjnych – red.). Nurkowaniem technicznym, z uwagi na podwyższone ryzyko, bardziej skomplikowane procedury oraz większe wymagania sprzętowe zajmuje się poniżej 5% spośród wszystkich nurkujących. Bardziej zaawansowaną formą nurkowania technicznego jest nurkowanie trimixowe przeprowadzane przy użyciu specjalnych mieszanek gazów (odpowiednio dobrana mieszanka tlenu, azotu i helu – red.). Dzięki temu można schodzić na głębokość poniżej



fol. UMIG Wieliczka

50 metrów. To tak w dużym skrócie.

W naszej grupie wszyscy są nurkami technicznymi, posiadamy również uprawnienia do nurkowania trimixowego.

Tutaj nie chodzi już chyba tylko o podziwianie pięknych widoków w przejrzystych, ciepłych wodach?

Zdecydowanie nie. Nas pociągały większe głębokości i możliwość zwiedzania wraków statków, szczególnie tych z czasów I i II wojny światowej. To jest nurkowanie zupełnie innego typu. Na Bałtyku od ok. 30 metra robi się ciemno, a widoczność nawet w świetle latarki czasami nie przekracza 1 metra, co jest źródłem nieopisywalnych wrażeń. Zresztą w ogóle doświadczenie zanurzenia na większej głębokości, bycia świadkiem historii zatrzymanej w czasie, kontaktu z tą ogromną podwodną przestrzenią, poczucie stanu „nieważkości” jest absolutnie niezwykle.

Wróćmy do waszej jednostki ratowniczej. Jak więc zrodził się pomysł jej utworzenia?

Jak już wspominałem, na początku jako grupa przez kilka lat wspólnie nurkowaliśmy i zdobywaliśmy kolejne uprawnienia. W końcu w zeszłym roku doszliśmy do wniosku, że fajnie byłoby te nasze umiejętności jako wykorzystać. Kiedyś należałem do OSP w Raciborsku, i pomyślałem że ten rodzaj organizacji to jest

idealna formuła na funkcjonowanie naszej grupy i wykorzystanie całego jej potencjału. W tym samym czasie zamknięto też zalewna Zakrzówku, gdzie regularnie nurkowaliśmy, więc to zdarzenie również dało nam impuls do nadania naszej działalności jakiejś nowej, zorganizowanej formy. Poszliśmy z tym pomysłem do burmistrza, który na naszą propozycję zareagował bardzo entuzjastycznie. Jak się okazało, idealnie zgraliśmy się w czasie. Są przecież Brzegi, z kilkoma zbiornikami wodnymi i terenem docelowo rekreacyjnym. Ochotnicza jednostka o charakterze wodnym idealnie wpisuje się w potrzeby tego miejsca. Warto zauważyć, że nurkowie w Straży Pożarnej stanowią bardzo wąską grupę specjalistów. Dlatego wykorzystując nasze umiejętności i sprzęt, jakim każdy z nas dysponuje, po odpowiednim przeszkoleniu, na które jesteśmy otwarci, możemy okazać się bardzo przydatni.

Na jakim etapie organizacji waszej jednostki jesteście?

W lutym tego roku założyliśmy stowarzyszenie i zostaliśmy wpisani do Krajowego Rejestru Sądowego. Natomiast zanim będziemy mogli rozpocząć działalność musimy przejść jeszcze kolejne szkolenia, w tym szkolenie strażackie. Myślę, że do osiągnięcia pełnej gotowości bojowej potrzebujemy około 2 lat.



fol. Marcin Huczkowski/Marcin Golonka

Jaki docelowo ma być zakres waszych działań?

Rzecz jasna to nie będzie nurkowanie, jakie na co dzień uprawiamy. I miejsce i okoliczności są inne. Zbiorniki w Brzegach są płytkie, w najgłębszym miejscu mają w granicach 10 metrów, woda jest bardzo mętna a widoczność niewielka, co stwarza dobre warunki do odbycia części szkoleń – pozostałe będziemy musieli wykonać na innych akwenach. Nasza grupa ma prowadzić podwodne działania poszukiwawczo-ratownicze, a także ratownictwo wodne, w tym zabezpieczanie imprez w bezpośrednim sąsiedztwie akwenów wodnych. W zakres naszych obowiązków ma również wejść działalność prewencyjna i informacyjna.

Powiedz parę słów na temat członków waszego stowarzyszenia.

Grupę założycielską tworzy 8 osób, w wieku od 35 – 60 lat, więc jak na OSP jesteśmy dość nietypowi, ale to charakterystyczny przedział wiekowy dla nurków technicznych. W skład grupy założycielskiej wchodzi nurkowie tech i trimix: Marcin Huczkowski, Rafał Czapski, Rafał Włudyka, Czesław Demuth, Jacek Barutowicz, Grzegorz Masłowski, Tomasz Broda i ja. Są w grupie osoby nurkujące na obiegach otwartych i zamkniętych, w konfiguracji sidemount, a także bardzo doświadczony instruktor nurkowania Jacek Barutowicz u którego większość z nas rozpoczynała swoje szkolenie. Nurkowanie to nasze wielkie hobby, ale na co dzień każdy z nas zawodowo zajmuje się czymś innym. Pochodzimy z różnych środowisk, wykonujemy różne zawody. Są wśród nas

ludzie zajmujący się handlem, budowlanką, nieruchomościami, jest nauczyciel, radca prawny i szef kuchni. Przede wszystkim łączy nas pasja, chęć rozwijania się i zdobywania nowych umiejętności, pokonywania własnych słabości, dążenia do perfekcji w działaniu, ale także przyjemność z odkrywania historii, której jesteśmy świadkami podczas nurkowań wrakowych.

Jak często razem nurkujecie?

Właściwie co tydzień. W różnych miejscach. Przez długi okres był to oczywiście Zakrzówek, później Jaworzno, Czorsztyn czy Tarnobrzeg. Kilka razy w roku jeździmy na dłuższe wyjazdy. Nad Bałtyk, który jest absolutnie fascynującym miejscem dla nurków – takim wrakowym eldorado, do Chorwacji, na Maltę czy do Egiptu. Razem się szkolimy, razem pływamy. W nurkowaniu technicznym ważne jest współdziałanie ze sprawdzonymi ludźmi, których dobrze znamy, którzy są przewidywalni i opanowani, razem planują nurkowania i wzajemnie się kontrolują a przede wszystkim tworzą zgrany zespół.



fol. Rafał Włudyka

Jak będzie wyglądała wasza aktywność jako członków OSP?

Podobnie jak w przypadku strażaków OSP. Zależy nam na realnej zdolności operacyjnej dlatego, planujemy wyznaczać dwuosobowe dyżury (ze względów bezpieczeństwa działa się minimum w parach nurkowych), które będą znajdować się w dyspozycji. Nie oznacza to oczywiście, że będziemy siedzieć w jakiejś budce na Brzegach, a tylko tyle, że w tym czasie będziemy mieć załadowany sprzęt w samochodzie i generalnie będziemy gotowi do wzięcia udziału w akcji po otrzymaniu stosownego sygnału. Jeśli ktoś z nas poza dyżurującymi będzie w stanie również wziąć udział w danym wydarzeniu wtedy zgłosi swoją gotowość.

Jaki sprzęt będzie potrzebny jednostce?

Każdy z nas wnosi swój własny sprzęt do organizacji, jego osobiste wyposażenie. Oprócz tego potrzebne będą między innymi tódk z sonarem do prowadzenia działań poszukiwawczych oraz maski pełnotwarzowe z komunikacją. Szukamy właśnie sponsorów, trochę pieniędzy dołoży gmina, część pochodzić będzie z naszych składek. Rozmawiamy również z władzami na temat wygospodarowania dla nas jakiegoś lokum na terenie Brzegów.

To czego wam życzyć na najbliższy czas?

Żeby udało się przeprowadzić niezbędne szkolenia, bez których nie rozpoczniemy działalności. A poza OSP, żeby w końcu sprzyjała nam pogoda nad Bałtykiem – od czterech lat próbujemy wypłynąć na wrak Heweliusza, ale za każdym razem wyjazd był odwoływany właśnie ze względu na warunki pogodowe. Bardzo chcielibyśmy go w końcu zobaczyć. WCK/Katarzyna Adolf

25. ROCZNICA KORONACJI KSIĘŻNEJ WIELICZKI

W Polsce najwięcej sukienek ma jasnogórski obraz Matki Bożej Częstochowskiej, ale już niebawem również Księżna Wieliczki zyska nową szatę...

O. Jacek Biegajło, proboszcz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Wieliczce: Na przestrzeni wieków Matka Boża Łaskawa miała trzy sukienki: z koralu, ze złota i srebra, ale wszystkie zginęły m.in. podczas pożaru klasztoru czy splądrowania kościoła przez wojska Rakocznego. Postanowiliśmy więc, że zbliżający się jubileusz – 25. rocznica koronacji cudownego wizerunku – byłby idealną okazją do tego, aby Maryja odzyskała to, co straciła. Nowa suknia jest więc naszym wotum wdzięczności za ponad 400 lat opieki nad sanktuarium, miastem, jego mieszkańcami i pielgrzymami, którzy modlą się do Wielickiej Pani. Chcieliśmy godnie jej za to wszystko, co dla nas robi, podziękować. Suknia, którą ponad dwa tygodnie temu przywiozłem z gdańskiej pracowni Drapikowski Studio, robi ogromne wrażenie. Szata jest czerwono-niebieska, a ozdobią ją złote elementy, np. andegawerskie lilijki. Wykonano ją z drogocennych tworzyw, m.in. koralu, bursztynów, rubinów, szmaragdów czy pereł. Do nowej sukni koniecznie trzeba było również dopasować odpowiednie korony. Ale to nie wszystko. Oprócz koron, w nawiązaniu do Apokalipsy św. Jana, głowę Maryi otoczono wieńcem z 12 gwiazd. I co niezwykle cenne, Mariusz Drapikowski umieścił na jej sukni najwyższe odznaczenie państwowe – Order Orła Białego, który ofiarował mu anonimowy darczyńca.

Artur Kozioł, burmistrz miasta i gminy Wieliczka: To wzruszający gest - Order Orła Białego to nie tylko najwyższe, ale i najstarsze odznaczenie państwowe przyznawane za wyjątkowe zasługi. To ważny symbol dla każdego z nas, jest w naszym godle i herbie, ale też zdobi cokół Pomnika Odrodzenia Polski, który przed pięcioma laty przywróciliśmy na wielickich Plantach. Dziś to jedno z najważniejszych miejsc - przypomina o tych wszystkich, którzy walczyli o niepodległość państwa polskiego. Wróćmy jednak do historii koronacji, starania o nią trwały kilkadziesiąt

MATKA BOŻA ŁASKAWA OD PRZESZŁO CZTERECH WIEKÓW STRZEŻE ZIEMI WIELICKIEJ. PRZYPISUJE SIĘ JEJ WIELE ŁASK, W TYM CUDOWNE URATOWANIE MIASTA, KOPALNI I KLASZTORU W 1992 ROKU. W DOWÓD WDZIĘCZNOŚCI PRZYODZOBIONO WÓWCZAS JEJ SKRONIE ZŁOTĄ KORONĄ, A NIEBAWEM – Z OKAZJI 25. ROCZNICY TAMTYCH WYDARZEŃ – OTRZYMA NOWE KORONY I SUKIENKĘ.

lat, zachęcał do tego - jeszcze będąc biskupem, Karol Wojtyła. W roku jubileuszu 700-lecia nadania Wieliczce praw miejskich wystosowano do Ojca Świętego list w tej sprawie. Ostatecznie w dniach 1-5 czerwca 1995 roku odbyła się uroczystość, która była dla nas wielkim przeżyciem i wydarzeniem. Wspólnie z o. Ludwikiem Kurowskim, będąc Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego miałem możliwość aktywnie uczestniczyć z bliska w tym historycznym przedsięwzięciu, naszym zadaniem było m.in. zadbanie o szczególną oprawę koronacji. Również samorząd wielicki oraz Komisariat Ziemi Świętej dołączył do wsparcia przygotowań. Zwieńczeniem uroczystości religijnej był liczny udział wiernych nie tylko z terenu miasta i Gminy Wieliczka. Została ona zapamiętana przez wielu mieszkańców, czego dowodem jest ich powszechny udział w obchodach rocznicowych wydarzeń koronacyjnych.

Niestety, pandemia uniemożliwiła poświęcenie nowej sukienki i koron przez papieża Franciszka...

O. Jacek Biegajło: To prawda. Początkowo nawet rozważaliśmy przesunięcie uroczystości na inny termin, bo mieliśmy nadzieję, że na przełomie lata i jesieni wszyscy będziemy mogli uczestniczyć w tym niezwykłym jubileuszu. Ale niestety, nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie coś się zmieniło, dlatego uroczystość odbędzie się na początku czerwca. Jeśli zaś pandemia i restrykcje z nią związane ustaną, od razu wybierzemy się do Rzymu, aby papież Franciszek poświęcił nowe korony.

O. Ludwik Kurowski, wieloletni kustosz sanktuarium Matki Bożej Łaskawej i kapelan wielickich górników: Pamiętam jak Jan Paweł II poświęcił korony, które służyły Maryi przez ostatnie 25 lat. W październiku



1994 roku, wraz z wieliczczanami, samorządem i górnikami, wybraliśmy się z pielgrzymką do Rzymu. Zabraliśmy ze sobą kopię obrazu Matki Bożej Łaskawej i złote korony, o których poświęcenie chcieliśmy poprosić papieża. Do dziś pamiętam, jak Jan Paweł II mocno, obiema rękami, przycisnął korony, a potem pomodlił się „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. To było niezapomniane przeżycie.

Nowe szaty będą zakładane na specjalne okazje?

O. Jacek Biegajło: Nie, zostaną nałożone na obraz na stałe. Natomiast dotychczasowe korony umieścimy w specjalnej gablocie, tuż przy ołtarzu Matki Bożej Łaskawej, wraz z tabliczką informującą o tym, że zostały one poświęcone przez papieża Jana Pawła II i zdobyły skronie Maryi w latach 1995-2020.

Podobno Jan Paweł II doskonale znał pracownię, w której wykonano nowe korony...

O. Jacek Biegajło: Najpierw przede wszystkim poprzez dzieła sakralne, które tam powstawały, ale później poznał też ich twórcę i to w dość trudnych dla niego okolicznościach.

Mariusz Drapikowski cierpiał na stwardnienie rozsiane i kiedy choroba była już w tak zaawansowanym stadium, że prawie stracił wzrok i nie poruszał się samodzielnie, przyjaciele poradzili mu, żeby pojechał do Watykanu. Podczas prywatnej audiencji papież powiedział mu, że tworzy niezwykle piękne dzieła i będzie wykonywał jeszcze wspanialsze. Słowa papieża bardzo zaskoczyły pana Mariusza, bo przecież ledwo się wtedy poruszał i prawie nic już nie widział, ale po powrocie do Gdańska zaczął stopniowo

odzyskiwać zdrowie. Dziś po chorobie nie ma ani śladu, a on faktycznie tworzy coraz piękniejsze rzeczy. Postanowił, że za ten cud podziękuje Bogu swoją pracą – zamierza wykonać 12 ołtarzy adoracji Najświętszego Sakramentu, które – rozmieszczone na różnych kontynentach – będą miejscami modlitwy o pokój na świecie. Jeden z nich jest w Niepokalanowie.

Sama koncepcja ofiarowania Matce Bożej nowych szat wyszła od ojców franciszkanów, ale bez hojności wieliczczan ten pomysł by się nie ziścił...

O. Jacek Biegajło: To dzieło nas wszystkich. Jak tylko powstał pomysł przyozdobienia cudownego wizerunku nowymi koronami i sukienką, poprosiliśmy wieliczczan o przyłączenie się do tej inicjatywy, by wspólnie ofiarować Matce Bożej Łaskawej coś wyjątkowego i podziękować jej za cztery wieki opieki nad nami. I muszę przyznać, że odzew przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Na specjalnie w tym celu utworzone konto zaczęło napływać wsparcie finansowe nie tylko od osób prywatnych,

ale również od firm, a oprócz tego mieszkańcy zaczęli przynosić swoją bardzo cenną biżuterię.

Z czego słynie Księżna Wieliczki? Czym obdarowuje swoich czcicieli?

O. Jacek Biegajło: Nieprzypadkowo nazywamy ją Łaskawą, bo dla nas wszystkich zawsze właśnie taka była. Od początku przed cudownym obrazem wypraszała łaski mieszkańcy i górnicy. Ci ostatni modlili się zwłaszcza o bezpieczną pracę w kopalni soli. Były też takie czasy, kiedy do naszego sanktuarium tłumnie przybywali pielgrzymi z Kalwarii Zebrzydowskiej, aby dziękować za wymodlone łaski – dziś nieco role się odwróciły, ale Wielicka Pani ma swoich wiernych czcicieli. Najczęściej przed jej cudownym wizerunkiem modlą się małżeństwa i rodziny. Ale nie tylko zanoszą do niej swoje prośby, ale równie często dziękują za dar ocalenia, uzdrowienie, nawrócenie czy rozwiązanie kłopotów rodzinnych. Odkąd przebywam w tym klasztorze, przynajmniej dwie pary – właśnie za wstawiennictwem Matki Bożej – doczekały się upragnionego potomstwa. Te małżeństwa od wielu lat borykały się z tym problemem, wszyscy lekarze nie dawali im żadnych szans, a po 9-dniowej nowennie do Matki Bożej Łaskawej, dokładnie 9 miesięcy później, zostali rodzicami. Podobnych świadectw jest dużo więcej. Pamiętam

jeszcze jedno. Kobieta długo modliła się o dar potomstwa, a kiedy już była w stanie błogosławionym, trzech różnych lekarzy zgodnie stwierdziło, że albo dziecko umrze albo urodzi się niepełnosprawne. Wszyscy radzili jej zdecydować się na aborcję. Zrozpaczeni małżonkowie przyszli się mnie poradzić. Zaproponowałem, by codziennie, a do rozwiązania było jeszcze z pół roku, modlili się do Matki Bożej Łaskawej o zdrowie dla swojego dziecka. Kilka tygodni temu odwiedzili mnie z córeczką, której nic nie dolega.

O. Ludwik Kurowski: Pamiętam, jak kilkadziesiąt lat temu po raz pierwszy przyjechałem do wielickiego klasztoru, to zwróciłem uwagę na ten obraz. Moja mama, która była wielką czcicielką Sługi Bożego Brata Alojzego Kosiby, zawsze mi powtarzała, że on nieustannie klęczał przed tym cudownym wizerunkiem i wszystkie sprawy powierzał Maryi. I to właśnie moja mama nauczyła mnie tej drogi do Matki Bożej przez Brata Alojzego. A później wielokrotnie przypominał o tym również ks. kardynał Franciszek Macharski – pamiętam, jak podczas katastrofy w kopalni soli, kiedy nasz klasztor był zagrożony, ks. Franciszek powtarzał: „Idźcie do Matki Bożej!”. I pewnego wieczoru, wracając z Biskupic, zatrzymał się przed naszym sanktuarium i poprosił, abym otworzył kościół.



fot. J. Duda

Właśnie wtedy zapadła decyzja o koronacji cudownego wizerunku, a także o przeniesieniu – po ponad 300 latach – obrazu Maryi, który był w ołtarzu bocznym, do specjalnie stworzonej w tym celu kaplicy, aby Matka Boska miała godne dla siebie miejsce. I tak też się stało. A tych, którzy szczególnie o to zabiegali, uwieczniliśmy na sklepieniu kaplicy – po jednej stronie Jana Pawła II, który jeszcze jako biskup, zachęcał nas do rozpoczęcia starań o koronację cudownego wizerunku, a po drugiej ks. kardynała Franciszka Macharskiego, który trwał z nami na modlitwie w najtrudniejszych dla Wieliczki chwilach. Pamiętam, jak kiedyś na miesiąc musiałem opuścić klasztor – napisałem wówczas do kardynała, że pomimo długiej nieobecności jestem spokojny, skoro papież wita przychodzących pielgrzymów, a kardynał ich żegna (śmiech).

Rozmawiamy w przeddzień wielkiego jubileuszu – 25-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej. Jak będą wyglądać uroczyste obchody, zwłaszcza w tej nowej rzeczywistości, w której od kilku miesięcy próbujemy się odnaleźć?

O. Jacek Biegajło: Na pewno nie tak, jak to sobie zaplanowaliśmy. A szkoda, bo pamiętam obchody sprzed 25 lat, w których miałem szczęście – jako nowicjusz – uczestniczyć. Wówczas wokół kościoła zgromadziły się tłumy wiernych. Wciąż mam przed oczami procesję wkraczającą do ogrodu – to było niezapomniane przeżycie. Chcieliśmy, aby tak samo było i tym razem. Planowaliśmy zrobić mszę św. na wielickim Rynku, skąd w uroczystej procesji, niosąc kopię cudownego obrazu, mieliśmy udać się do sanktuarium. To, niestety, jest niemożliwe. Msza św. jubileuszowa odbędzie się w naszym kościele, a poprzedzają ją modlitwa różańcowa i konferencja, w trakcie której Mariusz Drapikowski przybliży nam symbolikę nowych koron i sukienki. Eucharystii będzie przewodniczył bp Damian Muskus, który poświęci korony. Niestety, nie będzie możliwości, abyśmy wszyscy wzięli udział w tych obchodach, więc zapraszamy do tego, aby potążyć się z nami w modlitwie przez internet, byśmy mogli razem podziękować Matce Bożej za to, że od przeszło 400 lat jest z nami. *Rozmawiała: Katarzyna Wierzbicka*

AKCJA: NIE LEJ WODY – DLA PRZYRODY

#PulsWieliczki #Akcja #Konkurs

#MiastoiGminaWieliczka #TematNaCzasie



W miesiącu maju zaprosiliśmy czytelników na naszym fanpagu FB #PulsWieliczki, do wzięcia udziału w akcji: NIE LEJ WODY – DLA PRZYRODY.

Idea oszczędzania wody, to nie tylko temat na czasie, to kwestia naszej odpowiedzialności i sposobu funkcjonowania oraz używania dóbr naturalnych, które wcale nie są wieczne. Warto sobie to uświadomić. O tąś świadomość i podzielenie się dobrymi praktykami i sposobami na oszczędności wody w domu poprosiliśmy uczestników akcji. Bywa, że zupełnie nieświadomie podczas codziennych czynności marnujemy niepotrzebnie hektolitry wody. Sami możemy zaoszczędzić wodę w domowych warunkach. Wystarczy zmienić nieco swoje nawyki, i kropla do kropli, złotówka do złotówki

- oszczędzamy wodę i pieniądze. Przeciętnie człowiek zużywa ok. 150 litrów wody dziennie. Spośród osób komentujących, przedstawiających rozwiązania w swoich gospodarstwach domowych, zostały rozlosowane 3 nagrody, które świetnie odnajdą się w przydomowych ogródkach. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za cenne komentarze.

Miło nam poinformować, że wśród osób które wzięły udział w naszej akcji, zostały rozlosowane nagrody: zestawy ziół – które można odebrać w siedzibie Wielickie Centrum Kultury. Szczście uśmiechnęło się do: Kinga Nurkowska, Angelika i Dominiki Hibner, serdecznie gratulujemy, dziękujemy wszystkim za udział i podzielenie się swoimi domowymi sposobami na oszczędzanie wody. *Puls Wieliczki*



foto: R. Chleba

BANDYCI Z POWOŁANIA

26 czerwca 1907 o godzinie 10.30 na pełen ludzi Plac Erewański w Tyflisie w Gruzji zajeżdżał bankowy dyliżans w asyście szwadronu kozaków. Nagle łagodny poranny szwargot uliczny został przerwany serią eksplozji, hukiem wystrzałów i pękających szyb oraz rżeniem koni i ludzkim krzykiem. Ludzie w przerażeniu zaczęli uciekać we wszystkie strony. Chwilę później podjechał dyliżans do którego przerzucano skarb konwojowy. Zanim policja przybyła na miejsce powóz zdążył odjechać w nieznanym kierunku. W ataku zginęło czterdzieści osób, a kolejne pięćdziesiąt zostało rannych. Napastnicy uciekli z łupem 341000 rubli co stanowi odpowiednik współczesnych czterech milionów dolarów. Nazajutrz nagłówki światowej prasy; Daily Mirror, The Times, Le Temps i The New York Times krzyczały wielkimi literami o „ulewie bomb” i zuchwałej akcji rewolucyjnej. Policja carska wszczęła międzynarodowe dochodzenie. Zmobilizowano armię.

O zamach podejrzewano polskich socjalistów, armeńskich rewolucjonistów, anarchistów i wreszcie rewolucyjnych socjalistów. W istocie za zamachem stała rewolucyjna frakcja SDPRR, prekursorki partii komunistycznej. Po nieudanej rewolucji 1905 r. Piąty Kongres SDPRR w Londynie miał go zażegnać spór między frakcjami – umiarkowanych mieńszewików i radykalnych bolszewików, co skończyło się niepowodzeniem. Mieńszewicy, będący wbrew swej nazwie w większości nie chcieli zaakceptować przestępczych metod bolszewików na drodze do rewolucji światowej. Chodziło o tak zwane „ekspropriacje” będące eufemizmem kryjącym zwykły bandytyzm, czyli kradzieże i napady zbrojne w celu pozyskania środków. Kongres druzgocącą większością ich zakazał. Bolszewicy jednak nie przejęli się wyrokiem. Uformowali własny komitet finansowy i przystąpili do bezpośredniej akcji napadu na bank w Tyflisie. Kierownictwo tworzyli: Włodzimierz Lenin, Maksym Litwi-

now, Leonin Krasin, Aleksander Bogdanow oraz dwóch groźnych gangsterów; młody Józef Stalin (wówczas znany pod pseudonimem Koba) i Szymon Ter-Petrosjan alias Kamo. Znali doskonale miasto i jego topografię. Stalin dzięki znajomym pracownikom banku znał rozkład odjazdów konwojów z pieniędzmi i powiadomił swoich kompanów, o tym, że 26 czerwca z banku wyjedzie dorożka z ogromnym depozytem. Szkołał w tym, iż Stalin wówczas pracował na dwa fronty; był też tajnym agentem carskiej policji Ochrany.

Opowiedział jej o planach bez podawania szczegółów. Może dlatego podczas akcji był bierny; stał bezpiecznie w bramie i palił papierosa. Tydzień potem spotkał się ze swoim oficerem prowadzącym Muktarowem, musząc się wytłumaczyć z niekompletnych informacji. Wybuchła kłótnia; Muktarow spoliczkował Stalina, na co ten rzucił się na niego z pięściami. Rozdzielili ich żołnierze. Muktarow został później zawieszony w obowiązkach, a Stalin przyjechał bezpiecznie do Baku ze zrabowanymi 200 tys. rubli... Część łupu przechowywana była w Tyflisie w obserwatorium astronomicznym zaszyta w materacu. Problemem okazały się znaczne banknoty 500 rublowe, których poszukiwała policja całej Europy. Ich wymianą miał się zająć Litwinow. Z kolei Kamo miał za zadanie zakupić zapasy broni i amunicji w Bułgarii, Belgii, Paryżu i Berlinie. Został jednak ujęty w Niemczech. Tam otrzymał pomoc prawną ze strony przyjaciela Libknechta, parlamentarzysty i adwokata Oskara Kohna. Poradził mu symulować niepočetność.

Kamo stosował więc autoagresję i spożywał własne ekskrementy w odpowiedzi na co sceptyczni niemieccy lekarze poddali go wymyślnym torturom. Kiedy wytrzymał regularne bicie i wbijanie szpilek pod paznokcie konsylium potwierdziło jednogłośnie jego niepočetność. Wydano go Ro-

sjanom. Po wielu perypetiach uniknął jednak kary śmierci aktem łaski z okazji trzystulecia dynastii Romanowów... Lenin, gdy tylko dowiedział się o ujęciu przez policję Kamo uciek z Finlandii do Berlina a stamtąd do Szwajcarii. Litwinow co prawda został zatrzymany we Francji gdy usiłował wpłacić znaczne pieniądze do banku, ale interwencja premiera Clemenceau uratowała go przed ekstradycją do Rosji.

Jak się potoczyły późniejsze losy uczestników napadu? Po tak zwanej Rewolucji Październikowej, w wyniku, której władzę przejęła frakcja bolszewicka wielu z nich zostało wysokimi dygnitarzami. Lenin został pierwszym sowieckim premierem, aż do śmierci w 1924 r. Po nim funkcję tę objął Stalin. Maksym Litwinow został dyplomatą jako komisarz ludowy MSZ w latach 1930-1939 r. To on podpisywał i jego imieniem nazwany był zawarty 9 lutego 1929r. układ o nieagresji między Polską, Rumunią, Estonią i Łotwą a ZSRR. Leonid Krasin służył jako ludowy komisarz Izby Handlu Zagranicznego w Londynie aż do śmierci w 1926 r. Najciekawszy i najbardziej tajemniczy zarazem był los niezrównoważonego psychicznie Kamo. Pracował jakiś czas w urzędzie celnym jednak ze względu na swoją nieobliczalność został wydalony. W 1922 r. jadąc na rowerze został śmiertelnie potrącony przez ciężarówkę. Został pochowany z honorami w Ogrodach Puszkina niedaleko Placu Erewańskiego i postawiono mu tam nawet pomnik. Czy był to zwykły wypadek? Wątpliwe. Stalin miał powody by zacierać ślady swojej przestępczej działalności, o czym świadczy konfiskata zapisków i listów zostawionych przez Kamo. Stalin piął się już po szczeblach władzy i miał się wkrótce przekształcić w to, z czym pierwotnie walczył – w cara, a raczej jego nowe, czerwone wcielenie. Reżim, jaki stworzył, był usankcjonowaniem terroru i bezprawia. *Stanisław Żółkowski*

OBCHODY 3 MAJA W WIELICZCE

W ten wyjątkowy dzień kroki Wieliczanie jak zawsze skierowały się do Pomnika Odrodzenia Polski, by jak co roku w tym miejscu wyrazić swoje patriotyczne uczucia i uczcić 229. Rocznicę Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Jednakże odbyło się to inaczej, indywidualnie i w ciszy...

W imieniu mieszkańców Miasta i Gminy Wieliczka symboliczne wiązanki kwiatów złożyli: burmistrz Wieliczki Artur Koziół, przewodniczący Rady Miejskiej w Wieliczce Tadeusz Luraniec oraz radni. Przez cały dzień liczne delegacje docierały z kwiatami pod Pomnik Odrodzenia Polski...

W tym dniu kwiaty też zostały złożone przy tablicy Tadeusza Kościuszki. Niech się święci 3 Maj. UMIG Wieliczka



fol. UMIG Wieliczka

LOKALNYM BOHATEROM



**LOKALNYM BOHATEROM
Z PLACÓWKI „SOSNA-LAS”**



fol. UMIG Wieliczka

Siedem lat temu, 2 maja, w Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej uroczystie odsłonięto w Koźmicach Wielkich Pomnik Pamięci Żołnierzy ZWZ-AK z placówki „Sosna-Las”. Inicjatywę jego wykonania podjęty rok wcześniej środowiska kombatanckie przy wsparciu Miasta i Gminy Wieliczka, aby w ten sposób uczcić lokalnych bohaterów, których nazwiska widnieją na obelisku. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był dr Piotr Kurek (syn kapitana Józefa Kurka), który oddał prywatną działkę pod budowę pomnika. Stał on nieopodal miejsca, gdzie w czasie II wojny światowej mieścił się magazyn broni (Koźmice Wielkie 131 a). 2 maja 2016 roku w jego pobliżu odsłonięto popiersie kapitana Józefa Kurka. Niestety, w tym roku uroczystości odbyły się w zupełnie innym wymiarze ze względu na stan pandemii. UMIG Wieliczka

#2MAJA #KOŹMICEWIELKIE #ŚWIĘTOFLAGIRZECZYPOSPOLITEJPOLSKIEJ



2 maja zawsze wspominamy wyjątkowego człowieka, doc. dr Piotra Kurka - inicjatora budowy pomnika, działacza zasłużonego nie tylko dla Wieliczki, ale również dla Naszej Ojczyzny, który odszedł od nas w 2017 roku. Zawsze tego dnia z radością spotykaliśmy się z Panem Piotrem. Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie... UMIG Wieliczka



fol. UMIG Wieliczka

WIELICKI SYMBOL NIEPODLEGŁOŚCI

To jedno z najważniejszych miejsc miasta - wielicki symbol niepodległości - odbudowano i odsłonięto pięć lat temu. Pomnik Odrodzenia Polski w rzeczywistości jest połączeniem dwóch istniejących wcześniej. Pierwszy z nich wzniesiono w Parku Miejskim im. Adama Mickiewicza w związku z 10. rocznicą odzyskania niepodległości Polski. Z kolei drugi upamiętniał wieliczanie, którzy zginęli w latach 1914-1920. Został on postawiony na placu Sobieskiego. Posąg ten został jednak zniszczony w czasie okupacji.

W 1998 roku cokół z Pomnika Odrodzenia Polski przeniesiono z Parku Miejskiego im. Adama Mickiewicza w pobliże wielickiego magistratu. To właśnie w tym miejscu odbywały się liczne, organizowane w Wieliczce, uroczystości patriotyczne. Z inicjatywy środowisk kombatanckich i burmistrza Artura Koziół oraz przy wsparciu starosty Jacka Juszkiwicz obelisk upamiętniający wieliczanie został odbudowany, a osadzono go na zachowanym cokole pomnika obok magistratu.

Na cokole odbudowanego Pomnika Odrodzenia Polski umieszczono orła będącego rekonstrukcją przedwojennego posągu z placu Sobieskiego. Wykonał go artysta rzeźbiarz Stanisław Anioł, a poświęcił ks. proboszcz Zbigniew Gerle. W ten sposób Wieliczka godnie uhonorowała tych, którzy walczyli o niepodległość państwa polskiego. Rokrocznie, zawsze 3 maja, odbywają się tu uroczystości, które w tym roku będą mieć bardzo kameralny charakter. UMIG Wieliczka



fol. UMIG Wieliczka

Poświęcenie odrestaurowanej kaplicy w Gorzkowie

W dniu 23 maja ks. proboszcz Stanisław Słowiński parafii pw. MB Częstochowskiej w Gorzkowie poświęcił odnowioną kaplicę w Gorzkowie Czarnocinach. W malowniczej scenerii odprawiona też została msza św. oraz nabożeństwo majowe.



Kaplica p. w. Nawiedzenia Matki Boskiej w Gorzkowie wybudowana została w niezwykle pięknej przyrodniczo okolicy, na rozstaju dróg; wzniesiona na planie prostokąta z półokrągłą apsydą skierowaną na zachód w stylu neobarokowym, powstała w 1885 r. Przy wejściu umieszczona jest tabliczka: FONDACYJA GMINY CZARNOCIN RP. 1885.

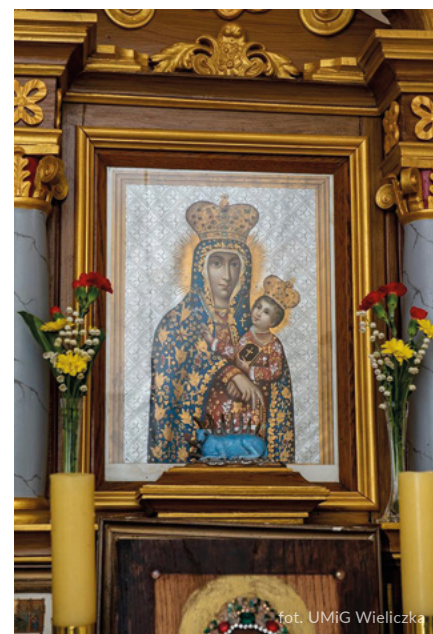
Kaplica jest murowana z ciosów piaskowca i cegły, tynkowana. Dach kryty blachą na pełnym deskowaniu i więźbie krokwiowo-belkowej. Wysoki, siodłowy, dwuspadowy, nad apsydą ma formę połowy stożka. Sygnaturka na

sześciobocznej podstawie, przekryta cebulasto, wyżej ażurowa latarnia nakryta daszkiem namiotowym, zwieńczonym krzyżem na kuli.

W 2019 roku ze środków Miasta i Gminy Wieliczka oraz przy wsparciu środków unijnych, pozyskanych za pośrednictwem LGD Powiatu Wielickiego, zostały przeprowadzone w szerokim zakresie prace renowacyjno-budowlane bryły kaplicy. Zakres prac konserwatorskich obejmował: odwodnienie – drenaż opaskowy, izolację pionową i poziomą fundamentów kaplicy, wymianę zasolonych i zdegradowanych tynków, malowanie tynków w kolorze ustalonym na podstawie badań odkrywkowych, naprawę i malowanie stolarki, usunięcie posadzki, wymiana podbudowy, izolację i położenie nowej, kamiennej posadzki, naprawę więźby dachowej, oczyszczenie, reperacje i malowanie blaszanego poszycia dachu. Remont ten przeprowadziła firma „Vanga” Kamieniarstwo Budowlane Artur Gromala.

W roku 2020 zakończone zostały prace konserwatorskie drewnianego ołtarza. Prace te wykonał rzeźbiarz Paweł Janowski przy współpracy z Kazimierzem Kapustą.

Łączna kwota przeznaczona na ten cel to ponad 50 tys. zł. UMIG Wieliczka



Podróż w świat myślenia obywatelskiego



Właśnie doszedłem do wniosku, że lepiej nie podejmować zobowiązań odnośnie tematu, który zamierzam rozważyć w następnym miesiącu. Tematem tym miała być prezentacja dążeń do jedności europejskiej w przekroju historycznym. Jednak waga spraw bieżących skłania mnie do odłożenia tego zagadnienia. Hasło „sprawy bieżące” nie oznacza sporów politycznych dotyczących wyboru prezydenta lub prezesa sądu najwyższego. Na razie główne „sprawy bieżące” to epidemia i susza.

Odnosnie epidemii pragnę zadać tylko pytanie, jak wygląda porównanie ogólnej liczby osób zmarłych w Polsce i w krajach dotkniętych epidemią w okresie ostatnich kilku miesięcy w roku bieżącym i w latach poprzednich. Liczba ta powinna być w roku bieżącym przynajmniej o kilka procent wyższa, a średnia wieku osób zmarłych znacząco niższa. Jeżeli zaś te dane się nie zmieniły, oznacza to, że ludzie umierają jak zawsze, tylko pojawił się inny powód zgonów. Może ten fakt powoduje, że pomimo ogromnego medialnego szumu nie przejmujemy się epidemią zbyt głęboko. Co skłania mnie do takiego wniosku? Oto w portalach internetowych, programach telewizyjnych i gazetach obok doniesień o epidemii (czy wręcz pandemii, czyli epidemii wszechogarniającej) znajdujemy zwykłe reklamy i celebryckie plotki... I to mnie pociesza, gdyż myślę, że w sytuacji apokaliptycznej na serio takie rzeczy znikną. Wyglądałyby absurdalnie.

Ktoś może mnie teraz spytać: co to znaczy „situacja apokaliptyczna na serio”? Oto wyjaśnienie. W dobrze już udokumentowanej nowożytnej historii Polskiznajdujemy cztery takie sytuacje. Pierwsza to lata 1648-1660: wojna domowa z Kozakami, wojna z Rosją, najazd szwedzki. W ciągu tych 12 lat zginęła 1/3 ludności Polski, a połowa majątku narodowego uległa zniszczeniu lub rabunkowi. Nasi

przodkowie bez powodu nazwali te czasy potopem.

Apokaliptyczny dramat powtórzył się już w latach 1701-1710. Kolejny najazd szwedzki, wojna domowa, interwencja rosyjska, ciężkie zimy i epidemie. Znow 1/3 ludności zmarła, kolejna połowa majątku narodowego poszła z dymem lub odjechała w taborach wojsk szwedzkich lub rosyjskich... Kraków (liczony jako cała aglomeracja z miastem Kazimierz i pobliskimi osadami), który w połowie XVI wieku liczył ponad 50 000 mieszkańców, w 1710 roku liczył zaledwie 10 000, tyle, ile na początku XIV wieku, czyli 400 lat wcześniej! Potop po raz drugi. Trzeci raz taka dramatyczna sytuacja powtórzyła się w latach 1914-1921 (wojna światowa wraz z wojną z bolszewikami). Jednak odzyskanie przez Polskę niepodległości było dla naszego narodu tak ogromnym sukcesem, że nie wspominamy milionów ofiar, głodu i epidemii (nie tylko grypy hiszpanki, ale także gruźlicy, tyfusu i choćby szkarlatyny). Czwarty akt apokalipsy to druga wojna światowa. Przypomnienie takich faktów należy do obowiązków historyka. Chodzi o to, byśmy nasze obecne doświadczenia widzieli we właściwej perspektywie. Czy my sobie w ogóle takie sytuacje jesteśmy w stanie sobie wyobrazić? Czy nie nadużywamy wielkich słów mówiąc o dzisiejszych zagrożeniach? Czy nasi przodkowie nie uznali by nas za nadwrażliwych pieszczochów? Tu warto przypomnieć sobie o nauce moralnej starożytnych, która należy do dobrze pojętych „wartości europejskich”. Grecy mówili o „arete”, a Rzymianie o „virtus”, czyli o dzielności moralnej, bez której człowiek jest duchowym słabeuszem. Chrześcijanie dodali do tej nauki stwierdzenie, że tą dzielność trudno jest nabyć i utrzymać bez wsparcia Ducha Świętego. Ta dzielność może być nam potrzebna, gdy do dość łagodnej epidemii dojdzie całkiem realna susza. Na razie w me-

diach temat suszy (prawie) nie istnieje, ale gdy już zaistnieje, to zapewne w formie grzmiących oskarżeń o ocieplenie klimatu spowodowane wyłącznie przez działalność człowieka. Pragnę więc już awansem wyposażyć czytelników Pulsu Wieliczki w wiedzę na temat zmian klimatu. Miliony lat temu znajdowały się na obszarze dzisiejszej Polski lasy tropikalne (stąd kopalnie węgla kamiennego). Setki tysięcy lat temu z kolei większość obszaru Polski przykrywały lodowce. Dwa tysiące lat temu Sycylia i północne wybrzeża Afryki były terenami, gdzie uprawiano pszenicę na potrzeby całego państwa rzymskiego. Sahara nie była pustynią lecz stepem lub sawanną. Około 300 roku naszej ery klimat zrobił się bardziej suchy i zimny. Warunki dla uprawy ziemi pogorszyły się, barbarzyńcy z nagle niegościnną Europą środkową i północną ruszyli za Ren i Dunaj – i przyczynili się do upadku imperium rzymskiego. Z kolei około 1200 roku klimat stał się tak ciepły, że w Polsce do wysokości Poznania i Warszawy zakładano winnice. A 400 lat później, około 1600 roku, zaczęła się „mała epoka lodowcowa”: w XVII wieku zimą z Gdańska do Sztokholmu jeżdżono na saniach po zamrożonym Bałtyku.

Nie przypadkiem wygłodzeni Szwedzi napadali na środkową Europę właśnie w tamtych czasach. Wreszcie w połowie XVIII wieku klimat w Europie stał się taki, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni. Może teraz, w 2020 roku, zaczyna się epoka klimatu stepowego? Nie pozostanie nam nic innego do zrobienia, jak z tą sytuacją się zmierzyć. Nie popadajmy przy tym w grzech arogancji polegający na tym, że będziemy udawać, że znamy przyczyny tych zmian i że dzięki komputerom i smartfonom potrafimy im bardziej skutecznie przeciwdziałać niż byli to w stanie czynić nasi przodkowie.

Jerzy Pilikowski

Moda eko-kreatywna

- GORRRRĄCE TRENDY NA GORĄCE DNI

Jest coraz cieplej, słońko przygrzewa, kwitną kwiaty i chcąc nie chcąc mamy lepszy humor, mimo tej pandemi, czy pandemii, jak niektórzy mówią. Nawet najmniej kobiecie z kobiet, jak wielbicielek stylu androgenicznego i unisex oraz miłośniczki glanów też chcą wyglądać kwitnąco i z nostalgią sięgają po sukienki. Od razu miasto jakieś bardziej radosne, lekkie, i bardziej chce się żyć!

Żadna pora roku nie jest tak sprzyjająca modzie eko-jak właśnie wiosna – chcemy wymienić, odświeżyć garderobę i wkroczyć w lato w nowych i modnych ciuszkach. Zamiast pędzić do galerii – szczególnie w dobie pandemicznej paniki i obostrzeń – lepiej wybrać się do second-handu czyli lumpeksu i zapolować na superokazje! Albo zrobić zakupy w necie – na przykład na allegro lub Vinted. Którąkolwiek z tych opcji wybierzemy, wybór ciuchów i akcesoriów w różnych ramach cenowych jest ogromny. I uwierzcie – te sklepy są idealne do kupowania letniej garderoby – nie ma tłumów, a w niewielkich przymierzalniach nie trzeba wiele z siebie zdejmować :-)

Oczywiście pamiętamy o zachowaniu środków ostrożności – wszędzie jest limit osób wchodzących, obowiązują maseczki i dezynfekcja rąk. I naturalnie mierzymy stroje na coś – polecam zakupy w legginsach i koszulce na ramiączkach lub body bo można wszystko mierzyć na nie. No tak ale czego szukać w tym ogromie szmatek? Przyznaję, że na początku ilość i mieszanie stylów może przytłoczyć. Skupmy się na konkretach – czego szukamy? Jakie kolory lubimy? Jakie wzory? No i nastawmy się na relaks i poszukiwanie skarbów – z nutką przygody wszystko staje się ciekawsze. Ja polecam na lato i upały stroje z tkanin i dzianin naturalnych

– bawełny, lnu, jedwabiu, ewentualnie wiskozy. Opuśćmy sobie kiecki i bluzki z poliestru i nylonu, bo to plastiki i nasze ciało będzie się pocić i skóra ma utrudnione oddychanie. No i w dodatku – są nieekologiczne – nie rozkładają się w środowisku!

Aby być na bieżąco z modą nie trzeba wcale kupować w modnych sklepach – wystarczy znać trendy i odpowiednio zestawiać ciuchy – albo nawet przerobić coś co mamy w coś supermodnego! Wybrałam dla Was kilka stylizacji z ciuszkami z lumpeksów, które mam już jakiś czas. Zobaczcie jak dostosować garderobę do nowych trendów. Kinga Nurkowska



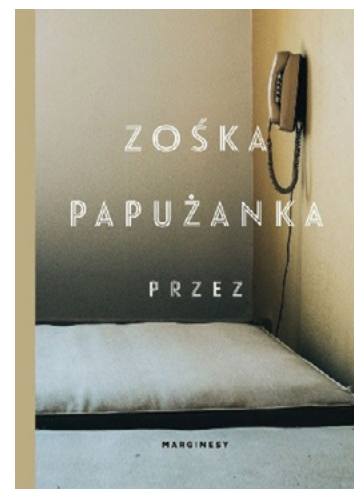
Ten sezon to istny kolorowy zawrót głowy – nosimy zarówno barwy intensywne jak i pastele w ciekawych zestawieniach. Tu modny kolor niebieski w intensywnej pastelowej wersji (sukienkę mam już 5ty sezon) w modnym zestawie z innymi pastelami – miętowym bolerkiem (10 zł- lumpeks) kolorową torbą w folkowym stylu i sandałami ze skóry w różnych pastelowych kolorach)



Mocne kolory nosimy teraz zestawione ze sobą w kontrastach – zielony z żółtym, czerwony z żółtym itd. Tutaj prosta zielona sukienka (lumpeks 15 zł) od Asos przewiązana soczystoczerwoną szarfą – paskiem, a do tego czerwone sandały od Prady (second-hand 20 zł!!!) i niebieska skórzana torba (z lumpeksu – 12zł) czerwony i niebieski to hity w tym sezonie.



Wzory rodem z dżungli nadal na topie. Ten materiał w orchidee na czarnym tle mnie zachwycił a w dodatku ma efekt 3D! Piękna wieczorowa sukienka w stylu lat 50tych została zakupiona w lumpeksie za 50 zł. Tu z czerwoną szarfą- paskiem i torebką vintage.



KWESTIA PERSPEKTYWY

Zośka Papużanka „Przez”,
wyd. Marginesy,
data premiery: 15 kwietnia 2020

Zośka Papużanka dość długo kazała nam czekać na swoją kolejną powieść. Warto było poczekać, bo bez względu na odbiór tej książki nie można zaprzeczyć, że jest to jedna z najbardziej oryginalnych polskich pisarek współczesnych. „Przez” traktuje o istocie związku, po którym pozostają wspomnienia tak jak zdjęcia robione kompulsywnie z ukrycia przez bohatera, o którym nawet sama autorka wie niewiele, neurotycznego pedanta zamieniającego wynajmowane mieszkanie w bunkier do obserwacji i fotografowania kobiety, z którą rozstał się przed pięcioma laty. Ale jest to książka przede wszystkim o perspektywie patrzenia na siebie nawzajem. Funkcja fotografii działa tutaj symbolicznie i jednocześnie bardzo dosadnie. Fotografowanie staje się egzystencjalne, to nie tylko czynność, nie tylko filozofia. To coś w rodzaju życiowej pożywki. Determinującej światopogląd. Zdjęcie ma widzieć to, czego nie dostrzegamy oczyma. A jednocześnie uwypuklać nasze wady. Bohater fotografuje

Z GÓRNEJ PÓŁKI

z ukrycia, a my – paradoksalnie – dowiadujemy się dużo więcej o nim samym niż o tej, którą podgląda. I może wiemy więcej od samej autorki, ale to niejedyna – choć znacząca – frajda czytelnicza. Właściwie jedna z wielu, bo chodzi przede wszystkim o to, jak ta historia jest opisana.

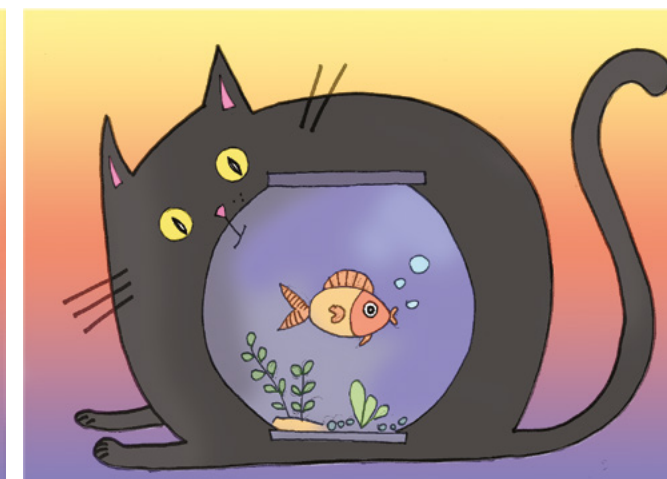
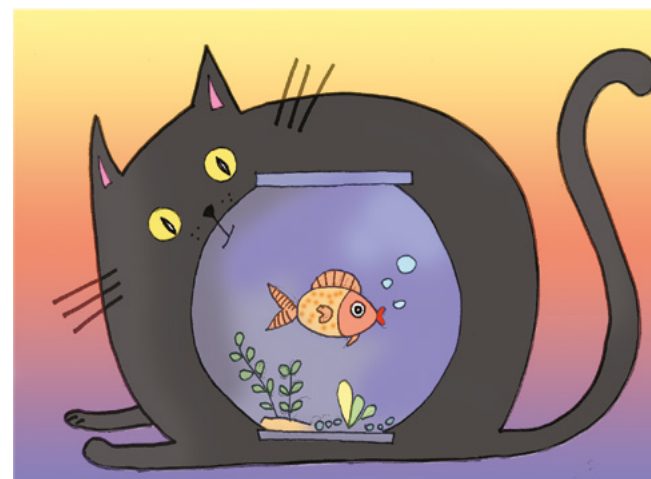
Papużanka niezwykle oryginalnie lepi zdania ze słów. Potrafi wydobyć z nich nieoczywiste znaczenia, sama jako pisarka tych znaczeń poszukuje, to zatem pisanie o samym pisaniu, odkrywaniu tego, jak zaskakujące może być każde słowo. Wszystko zależy od kontekstu jego użycia. Parafrazując myśl jej bohatera: ta książka to przede wszystkim zdania złożone zmetaforyzowane. Te metafory są niebanalne, jednak bardziej zwraca uwagę to, jak wyczulona na niuanse języka mówionego jest autorka. Udowodniła to już w poprzednich powieściach, ale tutaj – z konieczności skupienia się na czymś innym w powieści niemającej w zasadzie żadnej akcji – zdecydowanie przyciąga naszą uwagę tym, w jak nieoczywisty sposób można opowiedzieć związek, a razem z nim specyficzną bliskość dwojga ludzi. Język odgrywa tu ogromną rolę choćby dlatego, że Papużanka potrafi zajmując opowiedzieć na kilku stronach o roślinie w mieszkaniu czy o kuchennej szufladzie. Jest to trochę zwodnicze, bo trudno zdecydować, na czym bardziej się skupić, jednak jak wspominałem wyżej, w „Przez” na pewno nie chodzi o wydarzenia i dynamikę. Ważny

jest proces obserwowania jako prelude do robienia zdjęć będący w ścisłej korelacji z retrospektywnym strumieniem świadomości. To dzięki niemu robione zdjęcia widzimy w wyobraźni inaczej. W innej perspektywie, może wcale nie tej, jakiej oczekiwałby bohater książki.

To powieść ustawiona prowokująco w zakresie semantyki już w konstrukcji tytułu. Zośka Papużanka nadaje ogromne znaczenie przyimkowi, czyli niesamodzielnej części mowy. Łatwość, z jaką ten nietuzinkowy tytuł prowadzi nas przez narrację, jest bardzo zwodnicza. Trzeba być czujnym, bo autorka napisała też autoironiczną historię... o samej istocie pisania opowieści. Proponuje nam bohatera, który chciałby swą partnerkę wymodelować, stworzyć po swojemu. Człowieka, który nie jest pewien, czego oczekuje, a my nie jesteśmy pewni: zawlaszczał w przeszłości w związku czy poszukiwał i odkrywał coś, czego wspólnie para nie dostrzegała? „Przez” to wyjątkowa książka, dowód niebywałej zręczności stylistycznej i swobody konstruowania historii w gruncie rzeczy mrocznej. W taki jednak sposób, by mroku pozbyc się na rzecz zaskakujących skojarzeń. Jacy możemy być obsesyjni w związku i jacy w tym intrygujący – Papużanka proponuje powieść sugestii, interesujących pytań retorycznych, ale też swoistą intertekstualną grę z czytelnikiem. Wyborną grę. Naprawdę warto przeczytać. Jarosław Czechowicz



ZNAJDŹ 8 SZCZEGÓŁÓW, KTÓRYMI RÓŻNIĄ SIĘ OBRAZKI



#WDOMUZAGRANE

Muzyczny projekt Adama Sztaby #wdomuzagrane - "Co mi Panie dasz obejrzało na platformie YouTube już ponad 6 milionów osób. Gwiazdom takim jak: Natalia Kukulska, Ewa Farna, Ania Karwan, Natalia Nykiel, Kasia Wilk, Kasia Moś, Olga Szomańska, Dorota Miśkiewicz, Cleo, Patrycja Markowska, Kuba Badach, Igor Herbut, Piotr Cugowski, Andrzej Piaseczny, Sebastian Karpiel, Damian Ukeje akompaniowało 732 muzyków, a wśród nich Martyna Murzyn, uczennica II st. Szkoły Muzycznej w Wieliczce.

Rozmowa z Martyną Murzyn

W jaki sposób znalazłaś się w projekcie #wdomuzagrane przygotowanym przez Adama Sztabę?

O całym projekcie dowiedziałam się od mojego nauczyciela Pana Rafała Tyliby, który zaproponował i zachęcił mnie do wzięcia udziału w tej akcji. Pomyślałam, że to świetny pomysł, ale wtedy jeszcze nie zdawałam sobie sprawy jak wielką popularnością będzie cieszył się ten klip.

Miałaś treść, wiedząc, że przygotowujesz nagranie dla tak wybitnego kompozytora?

Nie stresowałam się, ale świadomość tego, że nagranie przygotowywane jest dla tak wybitnego kompozytora sprawiało, że jeszcze bardziej zależało mi by wypaść jak najlepiej i z wielkim napięciem czekałam na odpowiedź od Pana Adama czy nagranie się przyjęło.

Nagranie dostępne w sieci, które cieszy się ogromnym powodzeniem to efekt finalny waszej współpracy. A jak wyglądało jego przygotowanie od strony technicznej?

Każdy z uczestników projektu za zadanie miał nagrać swoją partię, następnie wysłać to nagranie na podany link i gotowe. Resztą zajął się Pan Adam Sztaba.

W projekcie wzięło udział 732 muzyków, a wśród nich tylko 56 perkusistów, jak zareagowałaś kiedy dowiedziałas się, że znalazłaś się w gronie osób wybranych? No właśnie w tym miejscu szczególne ukłony i podziękowania dla Pana Adama Sztaby, tutaj nie było osób wybranych, każdy chętny lepszy czy gorszy muzyk mógł się wykazać, każdy miał szansę znaleźć się w tym projekcie, i co ważne nawet siedząc w domowym zaciszu przez chwilę poczuć się sławnym.

Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z muzyką, dlaczego zdecydowałaś się na edukację w szkole muzycznej?

Swoją przygodę z muzyką zaczęłam w wieku sześciu lat. Pomysł zapisania mnie do Szkoły Muzycznej podsunęła moja babcia, bardzo spodobał mi się ten pomysł, a ostateczną decyzję podjęli moi rodzice, za co jestem im bardzo wdzięczna.

Dla wielu ludzi perkusja kojarzy się z typowo męskim instrumentem. Dzięki Tobie wiemy, że dziewczynka może grać równie dobrze, a nawet lepiej niż chłopcy, ale tak naprawdę skąd pomysł na wybór właśnie tego instrumentu?

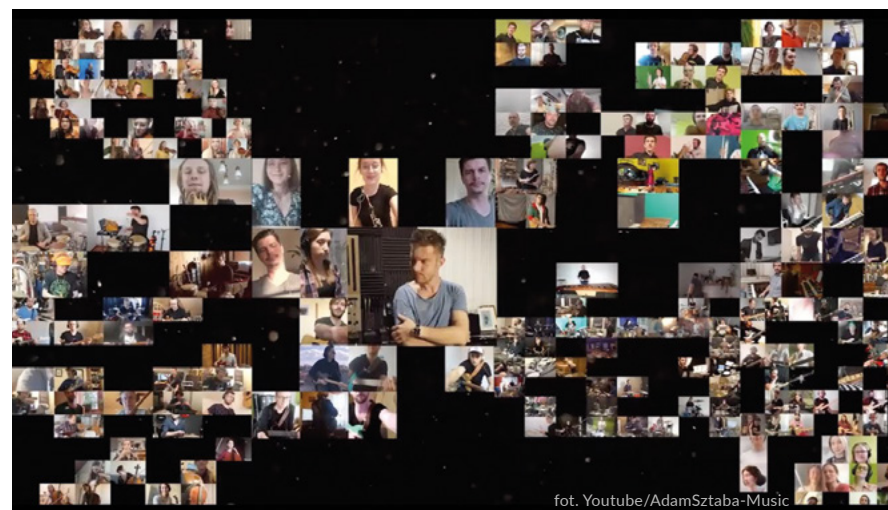
Właściwie nie ma konkretnej odpowiedzi na to pytanie, chciałam żeby to był nietypowy instrument dla dziewczyny. Zawsze byłam energiczna i myślę że chyba to zdecydowało o moim wyborze. Cała rodzina była zaskoczona i trochę przerażona pomysłem mojej gry na tym instrumencie i mimo innych różnych propozycji żadne argumenty nie przekonały mnie do wyboru innego instrumentu.

Obecnie rozwijasz swój talent pod okiem Rafała Tyliby, ucząc się na II st. Szkoły Muzycznej w Wieliczce, a czy myślałaś już o dalszej drodze swojej muzycznej kariery?

Owszem, Pan Rafał Tyliba prowadzi mnie od pierwszej klasy mojej edukacji w Szkole Muzycznej, jest wspaniałym nauczycielem, nauczył mnie nie tylko gry na różnych instrumentach, ale także tego, że nie wolno się poddawać i należy dążyć do swoich celów. Zawsze potrafił mnie odpowiednio zmotywować. Jeżeli chodzi o dalsze plany związane z muzyką, no cóż??? Na razie skupiam się na tym co jest tu i teraz, wciąż ćwiczę i staram się być coraz lepsza w tym co robię. Swoją przyszłość wiąże z perkusją, ale nie wiem jeszcze w jakiej odbywałoby się to formie.

Marzenia są po to aby je spełniać, a jakie są Twoje muzyczne marzenia?

Mam dużo marzeń, chciałabym zostać sławną perkusistką, grać w orkiestrze, jeździć na koncerty oraz festiwale muzyczne, ale przede wszystkim chcę przekazywać słuchaczom moją radość i satysfakcję z tego co robię. WCK



fot. Youtube/AdamSztaba-Music

Jak oszczędzam wodę

Wyniki konkursu

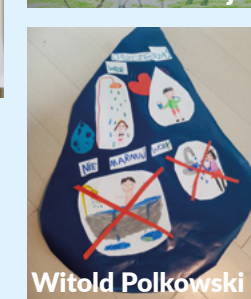
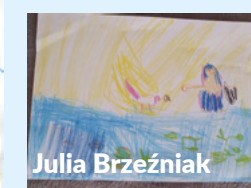
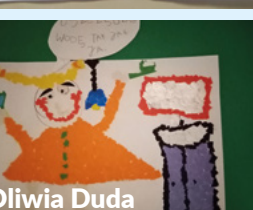
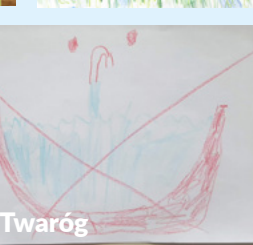
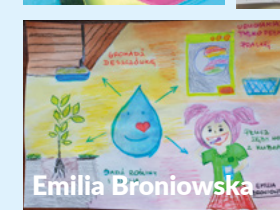
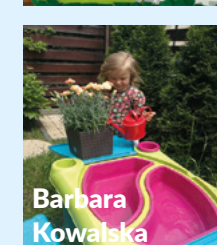
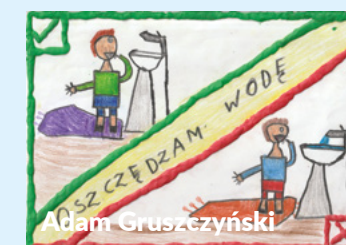
W konkursie „Jak oszczędzam wodę” pod honorowym patronatem burmistrza miasta i gminy Wieliczka wzięli udział uczniowie klas I-III, a także przedszkolaki z terenu naszej gminy. Uczestnicy konkursu pokazali jak ważna jest woda oraz jak nieodpowiedzialne jej zużycie wpływa na losy naszej planety. Wśród zamieszczonych na funpage Wielickiego Centrum Kultury prac konkursowych zwyciężyły te, które zyskały najczęściej polubień. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim małym artystom za udział w konkursie. WCK

W kategorii przedszkolaki zwyciężyli:

1. Natalia Niekarz, 5 lat, Przedszkole Perełkowo
2. Gabriela Kotarba, 6 lat, Oddział Przedszkolny przy Szkole Podstawowej w Koźmicach Wielkich
3. Antonina Włodarczyk, 6 lat, Przedszkole Samorządowe w Mietniowie

W kategorii klasy I-III zwyciężyli:

1. Nadia Matoga, 9 lat, II klasa, Szkoła Podstawowa w Gorzkowie
2. Gabriel Czarnota, 8 lat, I klasa, Szkoła Podstawowa nr 3 w Wieliczce
3. Adam Gruszczyński, 10 lat, klasa III, Szkoła Podstawowa w Węgrzcach Wielkich





WSPARCIE DLA KONRADA TAŃCULI

WYPADKI CHODZĄ PO LUDZIACH, KAŻDY Z NAS CHOCIAŻ RAZ W ŻYCIU TAK POWIEDZIAŁ. JEDNAK ZWYKLE, KAŻDY MYŚLI, ŻE JEGO TO NIE SPOTKA, ŻE TO SIĘ DZIEJE INNYM... ZŁY LOS WYPATRYŁ SOBIE KONRADA, KTÓRY 28 STYCZNIA 2020 R. ULEGŁ POWAŻNEMU WYPADKOWI. W JEDNEJ CHWILI POSYPAŁ SIĘ CAŁY JEGO ŚWIAT I NAGLE WSZYSTKO PRZESTAŁO BYĆ OCZYWISTE.

To tego dnia nad ranem jechał do pracy, ale już z niej nie wrócił... O godzinie 3.00 nad ranem jadąc do pracy uległ poważnemu, czołowemu zderzeniu z samochodem dostawczym pod Nowym Targiem i w stanie ciężkim znajduje się do dziś w szpitalu, walcząc o lepsze jutro. Od początku walczył o życie. Przeżył, to najważniejsze, ale cały czas na jego powrót do zdrowia, do sprawności, czekają narzeczona i mała córeczka, która bardzo potrzebuje taty. Na co dzień Konrad zajmuje się wieloma sprawami, w maju ubiegłego roku urodziła mu się piękna córeczka Julia, razem z narzeczoną - planował wspólne życie, a w czerwcu miał być ich ślub. Jest również członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Wieliczce i strażakiem - ratownikiem. Konrad każdego dnia angażował się w wiele lokalnych wydarzeń i form wsparcia innych ludzi. Od najmłodszych lat wielokrotnie okazywał swoje serce jako wolontariusz w niezliczonej ilości akcji charytatywnych. Również w tej formie bycia strażakiem - ochotnikiem, wiele razy pomagając ludziom w czasie akcji ratowniczo-gaśniczych. Konrad uległ poważnemu wypadkowi w konsekwencji czego doszło do uszkodzenia mózgu, dużego krwaka, zatoru płucnego, połamanych żeber i uszkodzeniu płuc. Tragiczny wypadek zabrał zdrowie, sprawność, zabrał plany i marzenia, pozostała pustka i niewiadoma. Jego rówieśnicy planują przyszłość, a on walczy o zdrowie. Po kilku ciężkich miesiącach spędzonych na kilku już oddziałach obecnie jest w szpitalu na

Oddziale Rehabilitacyjnym w Krakowie. Niestety z powodu istniejącej sytuacji w kraju z powodu wirusa nie możemy go odwiedzać i obserwować jego postępów, a informacje przez telefon ograniczone są strasznie (od tych, że nic się nie zmienia do tych że pojawiło się pierwsze słowo z jego ust może to niewiele, ale dla nas SUKCES. Niestety jego leczenie szpitalne powoli zostaje wyczerpane i intensywnie szukamy Kliniki Rehabilitacyjnej, która zechce go przyjąć w tym trudnym okresie (naszym celem jest centrum Rehabilitacji Votum lecz w chwilowo nieosiągalna dla nas ze względu na koszty). Mamy miejsca, które bierzemy pod uwagę jako alternatywa leczenia, aby zapewnić mu ciągłość rehabilitacji, a osiągalna dla nas dzięki wam finansowo. Dziękujemy Państwu za dotychczasową pomoc bardzo budującą nas w walce o Konrada i jego powrót do rodziny, a przede wszystkim do swojej ukochanej córeczki.



Od samego początku jego choroby były różne opinie na temat jego stanu zdrowia i rokowań, co do jego dalszych postępów. Bywały momenty, że byliśmy załamani po rozmowach z lekarzami, ale zaraz po tym Konrad pokazuje że ON SIĘ NIE PODDAJE, że WALCZY i małymi krokami postanowił pokazać tym co nie wierzyli w niego, że DA RADE.

Konrad jest w stanie już poruszać rekami i nogami powoli zaczyna odzyskiwać kontakt z otoczeniem jednak droga do całkowitej sprawności jest jeszcze bardzo długa.

Cały czas trwa dramatyczna walka o powrót do życia sprzed tamtych tragicznych wydarzeń i niestety nie ma innej drogi niż intensywna i kosztowna rehabilitacja. Konrad jest zmotywowany, żeby wrócić do sprawności, a my zrobimy wszystko, żeby go wspierać. Proszę, daj mu szansę na sprawność — on na pewno ją wykorzysta. *Małgorzata Tańcula*



de lege artis

PORADY PRAWNE

URLOPY WYPOCZYNKOWE

Pomimo pandemii zbliża się okres urlopowy i warto wskazać kilka najważniejszych przepisów dotyczących urlopów wypoczynkowych. Każdej pracującej osobie przysługuje prawo do corocznego, nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego. Urlop jest prawem pracownika, przez co nie może on zrzec się prawa do urlopu.

Pracownik podejmujący pracę po raz pierwszy, w roku kalendarzowym, w którym podjął pracę, uzyskuje prawo do urlopu z upływem każdego miesiąca pracy, w wymiarze 1/12 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku, tzn. że w każdym kolejnym miesiącu jego wymiar urlopu obliczamy dzieląc wymiar urlopu przez liczbę 12.

Podstawowy wymiar urlopu wynosi 20 dni – jeżeli pracownik jest zatrudniony krócej niż 10 lat i 26 dni – jeżeli pracownik jest zatrudniony co najmniej 10 lat. Wymiar urlopu dla pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze czasu pracy ustala się proporcjonalnie do wymiaru

czasu pracy tego pracownika. Oznacza to, iż jego wymiar urlopu jest tożsamy z wymiarem jego czasu pracy i o tyle należy go zmniejszyć w stosunku do pełnego wymiaru urlopu, np. półetatowiec, który nie przepracował jeszcze 10 lat posiada urlop wypoczynkowy w wymiarze 10 dni urlopu.

Przerwa z zatrudnieniu nie stawia przeszkody, gdyż do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo do urlopu i wymiar urlopu, wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia. Urlopu udziela się w dni, które są dla pracownika dniami pracy, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy. Do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się z tytułu ukończenia:

- 1) zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej – przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata,
- 2) średniej szkoły zawodowej – przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat,
- 3) średniej szkoły zawodowej dla absol-

wentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych – 5 lat,

4) średniej szkoły ogólnokształcącej – 4 lata,

5) szkoły policealnej – 6 lat,

6) szkoły wyższej – 8 lat. Zatem osoba po ukończeniu szkoły wyższej zaledwie po 2 latach pracy uzyskuje prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 26 dni.

Pracodawca jest obowiązany udzielić pracownikowi urlopu w tym roku kalendarzowym, w którym pracownik uzyskał do niego prawo. Na wniosek pracownika urlop może być podzielony na części. W takim jednak przypadku co najmniej jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych. Urlopy powinny być udzielane zgodnie z planem urlopów. Za czas urlopu pracownikowi przysługuje wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował.

Radca prawny Paweł Cieśla
www.augustyniciesla.pl

#DZIEŃSTRAŻAKA #WIELICZKA

Z okazji Dnia Strażaka składam serdeczne podziękowania wszystkim Strażakom z Miasta i Gminy Wieliczka za poświęcenie i ciężką pracę, którą wykonujecie na rzecz lokalnej społeczności. Dziękuję, że zawsze można na Was liczyć.

Życzę, by służba w Straży Pożarnej, która wymaga odwagi oraz gotowości natychmiastowego reagowania w sytuacji zagrożenia ludzkiego życia i mienia, przynosiła Wam radość i satysfakcję. Niech św. Florian przez kolejne lata chroni Was i wspiera w trudnych chwilach, z jakimi przyjdzie Wam się zmierzyć.

Artur Kozioł
Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka



SZKOŁA PODCZAS PANDEMII – ZDALNE NAUCZANIE

Wiadomość o zamknięciu szkół, mimo że oczekiwana, spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Uczniowie od czwartku 12 marca nie pojawili się w szkole. Byliśmy przygotowani do zajęć opiekuńczo – wychowawczych, jednak rodzice bardzo odpowiedzialnie podeszli do sytuacji, w której się znaleźliśmy i zostawili swoje dzieci w domach. Dyrekcja SP SMS i LO SMS zorganizowała nadzwyczajną Radę Pedagogiczną, na której postanowiliśmy, że od poniedziałku, mimo zamkniętych szkół, podejmiemy kroki związane z nauką online. Szybka współpraca, jaką podjęliśmy z Rodzicami i bardzo dobra komunikacja, umożliwiły nam wdrożenie nauczania zdalnego już w pierwszych dniach zamknięcia placówek oświatowych. Dzięki temu, w dniu ogłoszenia Rozporządzenia Ministra, byliśmy przygotowani do regularnej pracy online.

W trosce o dobro ucznia, a także mając na uwadze trudną sytuację, w której się znaleźliśmy, wszystkie przedmioty zostały podzielone na takie, które odbywają się online i te, które dzieci realizują samodzielnie, np. w formie projektów. To pozwoliło nam na trzymanie ręki na pulsie, kontakt z naszymi uczniami, naukę, zabawę, a także monitorowanie, jak odnajdują się w nowej rzeczywistości. W całym procesie bardzo dużą rolę

odgrywali przede wszystkim rodzice, wychowawcy, pedagodzy oraz psycholog sportu.

Nasza szkoła jest szkołą specyficzną, uczą się w niej sportowcy, którzy potrzebują dużo ruchu. Trenerzy robili wszystko, żeby sprostać ich oczekiwaniom, a także oczekiwaniom rodziców. Regularnie organizowaliśmy treningi online, trenerzy nagrywali filmiki i przesyłali dzieciom, uczniowie kręcili filmiki ze swoich treningów. Nauczyciele wychowania fizycznego udostępniali artykuły dotyczące zdrowego trybu życia i odpowiedniej higieny pracy. Wszystko po to, aby zachować dobrą formę i zdrowie.



Nadzieja na powrót do normalności w WKKK



Po początkowym zaskoczeniu obostrzeniami w kontaktach międzyludzkich związanymi z pandemią koronawirusa, po szybkiej godnej prawdziwego wojownika reakcji na ten atak poprzez podjęcie treningów via internet pod hasłem „Karate w czasach zarazy” Wielicki Klub Karate Kyokushinkai podjął kolejne kroki na swej Drodze karate. Kiedy tylko zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia ogłoszonymi przez Premiera została odmrożona możliwość aktywności fizycznej na świeżym powietrzu postanowiliśmy wrócić do mniej wirtualnego kontaktu z naszymi współćwiczącymi.

Dzięki uprzejmości Prezesa Towarzystwa Sportowego Wieliczanka pana Lecha Pankiewicza mogliśmy spotykać się przed naszym dojo na obiekcie sportowym Towarzystwa. Zachowując obowiązujące reguły wprowadziliśmy dwa dni treningów w tygodniu zapisując chętnych poprzez internetową rejestrację dla 6 ćwiczących i 1 prowadzącego trzy godzinne treningi. Ta ilość ćwiczących pozwala nam zachować odpowiedni dystans między ćwiczącymi wynoszący minimum 2 m. Znow mogliśmy poczuć ten wspólnotowy charakter sztuki którą uprawiamy indywidualnie, ale razem

w grupie. Oczywiście konieczność zachowania dystansu między ćwiczącymi pozwoliła nam tylko na trening ogólnorozwojowy, technik oraz kata czyli układów, z pominięciem kumite czyli walki. Jednak sama możliwość ćwiczenia na żywo pod okiem nauczyciela na nowo wzmocniła w nas nadzieję, że będzie lepiej i niedługo wrócimy do dojo czyli na sale treningową. Taką mieliśmy nadzieję i... stało się bowiem od 18.05 możemy znów spotykać się w sali nadal, jednak oczywiście zachowując obowiązujące reguły czasu zarazy.

Wielicki Klub Karate Kyokushinka



Mimo tego, iż nauczyciele naszej szkoły realizowali swoje obowiązki w formie pracy zdalnej, uczniowie mogli liczyć na ich wsparcie i pomoc. Wykorzystując różnego rodzaju komunikatory, stworzyliśmy grupy, w których niemal cały czas byliśmy w kontakcie. Uczniowie mieli możliwość zadawania pytań oraz poproszenia o pomoc. Do ich dyspozycji pozostają także pedagodzy i psycholog sportu, którzy przygotowują różnego rodzaju zajęcia motywujące i relaksacyjne. Cała kadra naszej szkoły

powtarzają nam, że chcą, aby epidemia się skończyła i żeby mogli wrócić do szkoły, spotkać się z rówieśnikami, nauczycielami i trenerami. Bardzo tęsknią za boiskiem i rozgrywkami, które zostały przerwane, a przypominamy że nasze siatkarki, zarówno młodzieżki jak i kadetki, miały walczyć o tytuł Mistrza Polski. Jednak dotyczy to nie tylko uczniów. Wszyscy, także nauczyciele, mamy nadzieję, że już wkrótce znowu spotkamy się twarzą w twarz. SMS Wieliczka

Oyama Karate On-Line



W kwietniu Wielicki Klub Sportowy OYAMA zorganizował zajęcia zdalne, w których brało udział przeszło 100 uczestników, zajęcia odbywały się z podziałem na grupy, począwszy od grup początkujących po grupy zaawansowane. Dzięki treningom dzieci i młodzież mogły kontynuować swoje treningi karate nie wychodząc z domu. W trakcie zajęć uczestnicy utrwalają wcześniej poznane ćwiczenia i techniki jak również poznawać nowy materiał. Instruktorzy są w stanie przekazywać uwagi ćwiczącym i poprawiać ich technikę oraz utrzymać kondycję zawodników na wysokim poziomie do momentu aż wrócimy na sale. Oyama Karate

Wielicki kickboxing i teakwondo powracają

Wielicka młodzież i dzieci w II-gim etapie odmrażania sportu rozpoczęła treningi na boisku z zachowaniem wytycznych Ministerstwa Sportu. Wszyscy stęsknili się za trenowaniem

i za przyjaciółmi z grupy. Zajęcia na zewnątrz to miła odmiana po długim okresie przebywania w domu.

Wielicko-Gdowska Szkoła Walki PRIME





...by zdrowym być

HORMONY W STRESIE

Do tej pory większość z nas była zabiegana, zapracowana, żyła w napięciu i kumulowała czynniki stresogenne. Teraz w czasie pandemii, kiedy mamy dużo więcej wolnego czasu i pozostajemy w domu, czy uwolniliśmy się od stresu? Czy mamy świadomość, wiedzę co się dzieje z naszymi hormonami?

W 1895 r. Napoleon Cybulski wyizolował pierwszy ludzki hormon – adrenalinę.

Hormon (grec. orme) - pobudzać do działania. Hormony wytwarzają niezbędne substancje chemiczne, które koordynują procesy życiowe naszego organizmu, są nośnikami informacji o zaburzeniach homeostazy, wysyłają sygnały naprawcze, nieustająco monitorują i mają wpływ na stan organizmu, a co za tym idzie na nasze samopoczucie. Szkodzą naszemu zdrowiu przez sytuacje stresowe, brak ruchu i niewłaściwe pożywienie. Taki stan zaburza homeostazę. W skrajnym przypadku organizm musi włączyć ogólny zespół adaptacyjny, by utrzymać nas przy życiu.

W stanie przewlekłego stresu adrenalina i kortyzol włączają się do ratowania organizmu. Kortyzol to hormon stresu, który przejmując kontrolę hormonalną, spalane są nasze białka i zmienia się nasze myślenie. Jego niski lub wysoki poziom czy gwałtowne wahania mogą doprowadzić do „zamglenia” umysłu. Kortyzol zależny jest od ilości cholesterolu LDL we krwi, by móc zadziałać w sytuacji zagrożeniowej. Wysoki poziom stresu zaburza funkcjonowanie mitochondriów. Gwałtowna utrata magnezu z komórek, który przemieszcza się do krwi może wywołać obniżenie energii. Znaczny wzrost poziomu kortyzolu będzie miał wpływ na przyrost wagi, naruszenie metabolizmu.

Stres jest nam potrzebny, w tzw. zdrowej dawce, która jest kontrolowana przez adrenalinę, spełniając swoją pozytywną funkcję. Przekroczenie poziomu zdrowego stresu, powoduje pojawienie się stresu chronicznego. Jest on wynikiem nakładania się na siebie kolejnych nierozwiązanych problemów. Starajmy

się pomóc naszym hormonom poprzez zmianę stylu życia i zdrową dietę.

Szukajmy rozwiązań, np. nie pijmy alkoholu, ponieważ odwadnia nasz organizm, spożywanie zbyt dużych ilości białka powoduje, przy spalaniu, pojawienie się trującego amoniaku. Szukajmy produktów z potasem, więcej spokoju.

Hormony są naszymi obrońcami do czasu, kiedy pozwolimy sobie na brak samokontroli nad sobą. Podwyższony poziom kortyzolu obniża się w nocy kiedy śpimy, by komórki spowolniły produkcję ATP. Wątroba musi mieć czas na zgromadzenie glikogenu do budowy mięśni, serca, tworzenia się naczyń wieńcowych, pojemności płuc. Zdrowy sen, pozwoli nam na powolny powrót do homeostazy organizmu. By móc to osiągnąć, trzeba zacząć zmieniać nasze nastawienie do otaczającej nas rzeczywistości. Zdystansowanie się do świata zewnętrznego, stosowanie odpowiednich ziół - obniżających wyrzut kortyzolu i aktywność fizyczną, przygotuje organizm do zwalczania stresu. *Zdzisław Kapera*

SEKRETY STAREGO KREDENSU: ROGALIKI Z MARMOLADĄ O SMAKU RÓŻANYM

SKŁADNIKI:

40 DAG MĄKI
1 MARGARYNA „PALMA”
5 DKG DROŻDŻY
1 JAJKO
2 ŁYŻKI KWAŚNEJ ŚMIETANY
2 ŁYŻKI CUKRU
1 OP. MARMOLADY
O SMAKU RÓŻANYM



Sposób wykonania:

Zrobić rozczyń rozcierając drożdże z cukrem i śmietaną, a następnie pozostawić do wyrośnięcia. Mąkę przesiekać z margaryną i szczyptą soli. Następnie na środku mąki zrobić wgłębienie, wbić jajko i wlać wyrośnięty rozczyń. Ze wszystkich składników zrobić jednolite ciasto, podzielić na 2 części, włożyć do lodówki na 15 minut. Na podsypanej mąką stolnicy rozwałkować cienko ciasto i wyciąć kwadraty. Na środku każdego kwadratu nałożyć trochę marmolady i zwinąć rożek. Upiec na złoty kolor na blaszce wysmarowanej margaryną. Kiedy rożki przestygną można je posypać cukrem pudrem. *Zdzisława Mrozek KGW Pawlikowice*

ZAPISY DLA SZKÓŁ DO PROGRAMU NOWE HORYZONTY EDUKACJI FILMOWEJ na rok szkolny 2020/2021 w KINIE WIELICKA MEDIATEKA

Od 15 maja do 5 października trwają zapisy na rok szkolny 2020/2021 do programu Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej. Już dzisiaj zachęcamy do zapisów. Decyduje kolejność zgłoszeń. Aby zapisać klasę należy wypełnić formularz zgłoszeniowy: <http://panel.nhef.pl/zgloszenie/> w formularzu prosimy wybrać Kino Wielicką Mediatekę zapoznać się z propozycjami filmów, datami projekcji a następnie zgłosić klasę do projektu.

W Kinie Wielicka Mediateka będą propozycje dla:

Przedszkoli cykl „Filmowe Przygody”
Szkół Podstawowych klas od 1 do 3 cykl „Filmowe Podróże”
klas od 4 do 6 cykl „Kino Współczesne”
klas od 7 do 8 cykl „Świat Wartości”
Szkół Ponadpodstawowych cykl „Filmowa Historia Polski”

Przy każdym cyklu filmowym wskazane są związki z podstawą programową, przygotowane są prezentacje multimedialne oraz prelekcje, a nauczyciele otrzymują obszerny materiał dydaktyczny (scenariusze lekcji i analizy psychologiczne).

Koszt biletu za jeden pokaz wynosi 6 zł.

W przypadku pytań prosimy o kontakt telefoniczny z Kinem Wielicka Mediateka tel. 12 385 88 38

nowe horyzonty edukacji filmowej

WIECEJ NIŻ LEKCJA, WIECEJ NIŻ KINO
ogólnopolski program edukacji filmowej
dla wszystkich etapów nauczania

DOŁĄCZ DO NOWYCH HORYZONTÓW EDUKACJI FILMOWEJ
ZAPISY DO PROGRAMU NA ROK SZKOLNY 20/21:
15 MAJA — 5 PAŹDZIERNIKA 2020

ZGŁOSZENIA NA STRONIE WWW.NHEF.PL

współfinansowanie:
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

opisy filmów i materiały dydaktyczne dostępne na www.nhef.pl

nowe horyzonty edukacji filmowej

CYKL DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH 4-6: KINO WSPÓŁCZESNE

PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
CAŁY ŚWIAT ROMY	NABABBAR	SUPA MODO
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
MIRAI	BINTI - NOWOŚĆ	PRZEDSIĘWZIĘCIE
PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
WIELKA WYPRAWA MOLLY	WIKING TAPPI - ZESTAW 2 - NOWOŚĆ	ELLA BELLA BINGO - NOWOŚĆ
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
WIELKA WYPRAWA MOLLY	WIKING TAPPI - ZESTAW 2 - NOWOŚĆ	ELLA BELLA BINGO - NOWOŚĆ

opisy filmów i materiały dydaktyczne dostępne na stronie: www.nhef.pl

nowe horyzonty edukacji filmowej

CYKL DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH 1-3: FILMOWE PODRÓŻE

PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
BAŚNIA 2 - SERIAL	PETTERSON I FINDUS - NAJLEPSZA GWIAZDKA	MAGICZNE ŚWIETACZKA I EMMY
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
WIELKA WYPRAWA MOLLY	WIKING TAPPI - ZESTAW 2 - NOWOŚĆ	ELLA BELLA BINGO - NOWOŚĆ
PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
BAŚNIA 2 - SERIAL	PETTERSON I FINDUS - NAJLEPSZA GWIAZDKA	MAGICZNE ŚWIETACZKA I EMMY
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
WIELKA WYPRAWA MOLLY	WIKING TAPPI - ZESTAW 2 - NOWOŚĆ	ELLA BELLA BINGO - NOWOŚĆ

opisy filmów i materiały dydaktyczne dostępne na stronie: www.nhef.pl

nowe horyzonty edukacji filmowej

CYKL DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH 7-9: ŚWIAT WARTOŚCI

PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
LEN NA CAŁE ŻŁO	OPERACJA HIP-HOP	NOWY
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
POWÓD DO BRONIBARA	MISS IMPOSSIBLE	MAREK - PSIA OPWIEŚĆ
PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
LEN NA CAŁE ŻŁO	OPERACJA HIP-HOP	NOWY
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
POWÓD DO BRONIBARA	MISS IMPOSSIBLE	MAREK - PSIA OPWIEŚĆ

opisy filmów i materiały dydaktyczne dostępne na stronie: www.nhef.pl

nowe horyzonty edukacji filmowej

CYKL DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH 1-3: FILMOWE PODRÓŻE

PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
JAKUB, MIAMI I GADAJĄCE PSY	JAN URAĆĆ PSIA	SZYBCY I ŚWIERZI
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
WIELKA WYPRAWA MOLLY	WIKING TAPPI - ZESTAW 2 - NOWOŚĆ	ELLA BELLA BINGO - NOWOŚĆ
PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
JAKUB, MIAMI I GADAJĄCE PSY	JAN URAĆĆ PSIA	SZYBCY I ŚWIERZI
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
WIELKA WYPRAWA MOLLY	WIKING TAPPI - ZESTAW 2 - NOWOŚĆ	ELLA BELLA BINGO - NOWOŚĆ

opisy filmów i materiały dydaktyczne dostępne na stronie: www.nhef.pl

nowe horyzonty edukacji filmowej

CYKL DLA SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH: FILMOWA HISTORIA POLSKI

PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
PIŁSUDSKI	KAMERYDNER	NATYA
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
PIANISTA	ULASKAWIENIE	JACK STRONG
PAŹDZIERNIK 2020	LISTOPAD 2020	GRUDZIEŃ 2020
PIŁSUDSKI	KAMERYDNER	NATYA
STYCZEŃ 2021	LUTY 2021	MARZEC 2021
PIANISTA	ULASKAWIENIE	JACK STRONG

opisy filmów i materiały dydaktyczne dostępne na stronie: www.nhef.pl



Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem



Oddziały MBS

Oddział w Wieliczce

- ul. Kilińskiego 2, tel. 12 278 13 95

Oddziały w Krakowie

- ul. Wystouchów 4, tel. 12 654 56 16
- ul. Wodna 2, tel. 12 655 23 68

Oddział w Niepołomicach

- ul. Kościuszki 20, tel. 12 281 10 30

Oddział w Kłaju

- Kłaj nr 654, tel. 12 284 14 33

Oddział w Myślenicach

- Myślenice, Rynek 16, tel. 12 272 02 24

Oddział w Gdowie

- Rynek 106, tel. 12 251 60 00



Filie MBS

Filie w Wieliczce

- Pl. Kościuszki 1, tel. 12 289 01 65
- ul. Słowackiego 29 (Budynek Starostwa Powiatu)
- ul. Wincentego Pola 4b, tel. 12 288 33 80

Filia w Krakowie

- ul. Balicka 263, tel. 12 265 03 74

Filia w Węgrzcach Wielkich

- Węgrzce Wielkie 266/1, tel. 12 251 11 12

Filia w Niepołomicach

- ul. Szeroka 1, tel. 12 281 12 79

Filia w Zabierzowie Bocheńskim

- Zabierzów Bocheński 53, tel. 12 250 16 60

Filia w Myślenicach

- Rynek 8/9, tel. 12 272 66 10



Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego

ul. Kilińskiego 2, Wieliczka, tel.: 12 278 14 66, fax: 12 289 44 40

e-mail: info@mbsw.pl
www.mbsw.pl